Kurjer Poznań

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi

Cena ogłoszeń: Zwykłe insera
Reklamy: za wiersz

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7.

Nr. 65. | **Poznań, czwartek dnia 6-go grudnia 1906.**

Pod opaską
rozsyłać będziemy na prowincję
codzień
Kurjera Poznańskiego aż do Nowego Roku gratis
każdemu,
kto nam zechce nadesłać dokładny swój adres.
Redakcja.

Poznań, dnia 5. grudnia 1906.

Z Prus Królewskich.

II.

(Lud wiejski. — Lud miejski. — Towarzystwa ludowe. — Prasa. — Srodowiska życia narodowego. — Kaszuby. — Handel i przemysł. — Perspektyya na przyszłość).

Jeżeli obserwację swą zwrócimy na lud wiejski, a obserwujemy stosunki wśród ludu z ich strony zewnętrznej, na pierwszy rzut oka najbardziej podpadającej, dojść musimy również aż nazbyt często do wniosków pesymistycznych.

We wsi spotykamy się często i gęsto z polskiemi nazwiskami wykoszlowianemi na modłę niemiecką, jak Rogotyki, Schrammka itd. Należy też do „dobrego tonu“ między dorastającą młodzieżą wiejską nosić czapki wojskowe, zamiast naszych polskich maciejówek. Wpływy to wojska, a przedtem już szkoły.

Lecz na szczęście wpływy te są powierzchowne; kto zajrzy głębiej, znajdzie pod tą odstraszającą skorupą serce szczerze polskie, trzymające się z całą wieśniaczą prostotą ale zarazem też z całym iście chłopskim uporem wiary i mowy swych ojców. Zamknięty i nieufny na pozór, chłop nasz rychło się ożywi, gdy odczuje, że w nieznajomym bije serce mu życzliwe.

Miejskie sfery ludowe natomiast ulegają faktycznej germanizacji duchowej. Proces ten jest widoczny. U ludu, przychodzącego do miasta, wzmagają się stopniowo z innemi wymaganiami także wymagania kulturalne. Tymczasem rzemieślnik nasz i robotnik, nie mający żadnego większego zasobu duchowego prócz instynktu narodowego, gubi i ten instynkt pod naporem kultury niemieckiej, nie mogąc jej nic przeciwstawić z własnej kultury.

A czynnikiem podawającym mu tę strawę duchową powinny właśnie być warstwy inteligentniejsze, które niestety nie zdają sobie dostatecznie sprawy z tego, że przez swą bierność przyczyniają się do narodowej śmierci współrodaków nieuświadomionych.

Wspomniałem już wyżej o towarzystwach ludowych. W miastach rzadko je się spotyka; łączą się tam jednostki „dobrej woli“, która im jednakowoż nie zdoła zastąpić jakiejkolwiek realniejszej strawy duchowej; utrzymują się towarzystwa miejskie jedynie przez przypływ nowych członków.

Główną siedzibą towarzystw ludowych, to wieś; po części pracują tam księża.

Lecz cóż — zapyta może niejeden zdziwiony — cóż utrzymuje w ludzie wiejskim świadomość narodową? Sam instynkt przecież nie wystarczy!

Ważnym czynnikiem jest tu nasza prasa zachodnio-pruska. Nie oddziaływa wprawdzie głębiej na umysły ludności miejskiej, spotykającej się na każdym kroku z dorobkami kultury niemieckiej, spełnia natomiast na wsi swe zadanie w całej pełni. Potrzeba tylko przypomnieć, że Gazeta Grudziądzka liczy około 60 000 abonentów. Mniej poczytne są: Gazeta Toruńska, Gazeta Gdańska i Pielgrzym. Charakter prasy naszej wybitnie ludowy przybiera nieraz cechę wyraźnie demagogiczną; pominąwszy to jednakowoż jest prasa niewątpliwie główną u nas ostoją polskości.

Objawem zdrowym i naturalnym jest koncentrowanie się życia narodowego. Środowiskami takiemi są w normalnych warunkach miasta. — U nas z powodów wyżej przedstawionych mowy o tem byc nie może. Wprawdzie mamy na południu Chełmno i Chełmżę, lecz tam koncentruje się chyba najbliższa okolica; powodem do tego jest prawdopodobnie licha komunikacja kolejowa. Za to dźwiga się w ostatnim czasie i rośnie w znaczenie Pelplin, który jest tylko wioską liczącą najwyżej 2500 mieszkańców, położoną nad głównym torem kolejowym na pograniczu najbardziej procentualnie (ca. 72 proc.) polskiego powiatu starogardzkiego. Pelplin, jako środowisko polskie miałby niewątpliwie większą przed sobą przyszłość, gdyby kapituła biskupia nie była sprzedała swego czasu gruntu pod niemiecko-luterską cukrownię i w ten sposób pośrednio sprowadziła do czysto polskiej wioski niemieckich przybyszów, którzy uzurpują nasz handel i przemysł.

Chcąc dalej powiedzieć słów kilka specjalnie o Kaszubach, trzeba wpierw zwrócić uwagę na etnograficzny ich podział, według którego rozpadają się na t. zw. fajn-kaszubów na południe, na greb-kaszebów ku północy nad morzem i na zlutrzałych już prawie Słowińców na zachód, na pograniczu Pomorza, a zamieszkałych dawnemi czasy aż pod Słupsk. Różnica to czysto językowa. Poznaniak zrozumie dość łatwo fajn-kaszubę, z grelkaszebą atoli lub ze Słowińcem porozumienie bardziej byłoby utrudnione.

Powody tej odmienności językowej polskiego nawskroś szczepu kaszubskiego leżą w dal historycznej przeszłości. Wysokiej szlachty Kaszubach nie ma i nigdy jej nie było. Zn jemy tam tylko szlachtę zaściankową, która n mową nie różni się od swych ziomków. Brak prawdziwego szlachcica polskiego, tego intelig średnich wieków, wysyłającego swe dzieci w s za nauką, dał się odczuć na Kaszubach. Szla identyfikująca się dawniej z inteligencją, czynnikiem kulturalnym. Brak jej na Kaszu wywołał zasklepienie się w sobie i izolacj reszty świata. Mowa faktycznie polska, stał narzeczem, a ludność nabrała cechy szczepu miennego.

Charakter ludu ten sam prawie, co w re Prus Zachodnich, bardziej chyba zamknięty sobie. Dochodzi do tego nieufność do re „Polaków“. Objaw to naturalny: każdemu bow obcemu, zwiedzającemu po raz pierwszy Kasz mimowoli uśmiech na twarz wystąpi, gdy od się o uszy jego dźwięk gwary kaszubskiej. dejrzliwy kaszuba uzna ten uśmiech za iron fundament do nieufności położony. Nie tru więc sobie wyobrazić, że germanizacyjna sz łatwiejsze ma zadanie, niż gdzieindziej.

Po zaściankowych dworach szlacheckich nują iście patryarchalne stosunki.

Dosyć silnem środowiskiem dla fajn-kaszu jest Kościerzyna. W ostatnim czasie kilka c niejszych jednostek dołożyło starań, by ze zni czonego prawie Wejherowa utworzyć dla g kaszebów podobne centrum. Założono tam sp spożywczą pod nazwą Kupiec i Bank kaszu które to instytucje dosyć się rozwijają. Da projekta nie nadają się jeszcze do dyskusji.

O handlu i przemyśle zachod pruskim nie wiele da się powiedzieć. W Gdań głównem mieście handlowem, całe kupiectw ręku niemieckim i żydowskim. W mniejsz miastach tak samo pomału wywija się Pola ta gałąź zarobku. Wspomnieć należy rozsian i owdzie spółki zarobkowe, między któremi pliński Rolnik najwybitniejszą odgrywa rolę. względem przemysłu niejedno dałoby się zr lecz nikt się z naszej strony do tego nie zab Jedyne przedsiębiorstwa na większą skal czysto polskich znajdujące się rękach, to w dziądzu filja poznańskiego Towarzystwa akcyj p. f. Cegielskiego i w Czersku Victoria, fab machin rolniczych.

Podkreślić na tem miejscu wypada przem domowy, szczególnie koszykarski, który się w rach Tucholskich za zachętą ks. prob. dr. chowskiego coraz bardziej rozwija i w zi setkom jednostek dostarcza zatrudnienia i chl

Stosunki przeto narodowościowe w Prus Zachodnich dla nas dość smutnie się przedstaw lecz nie tak jeszcze smutnie, by należało ro

---

NORWID.

(Na tle Promethidionu).

—

Na cmentarzu w Montmoocency kwitną róże. Ulewa blasków zatapia ciche wzgórze śmierci i opromienia okoliczne, tonące w zieleni zbocza, kędy się błąkał ongi samotny i rozżalony Jan Jakób...

Ale tu na cmentarzu najwięcej słońca — nad płytami grobowców, wśród krzyżów żelaznych po pustych mogilnych ulicach — szaleje wprost skwar lipcowego południa. I cmentarz w nim jest cały sennozłoty, jakby w glorjach nieprzemijającej chwały pełniły się dziś słoneczne spominki tych, co tu posnęli.

I wszystkie tu niemal groby znajome, a z wiosną każdą — znajomych przybywa. Oto popiersie Mickiewicza, nad grobowcem skąd go zabrano na Wawel. Grób Klaudji Potockiej — na nim napis, dzwoniący pośmiertnem przypomnieniem.

Jeszcze kielich mojej doli
Dużo kropel ma —
Trzeba sączyć, pić powoli
Wypić aż do dna!

Wśród róż i grobów w tej słonecznej pustce zda się, że pani jakaś bardzo romantyczna stąpa — jakaś Beata Beatrix, pilnie bacząca na cień skazówki kompasowej.

Stąpa po czarnych, z wieńców żałobnych osypujących się paciorkach — szklanych paciorkach, nie droższych od ludzkich łez.

Zdala nad cmentarzem bieleją mury kościelne. Tam straż trzymają nad grobami rycerskie posągi.

Cmentarz w słońcu dojrzewa. Smierć kłosy życia tu pielęgnuje — życia, które i z grobu pnie się nieśmiertelnie na żywot późnym pokoleniom.

Na płytach wspólnych grobów widnieją liczne napisy szermierzy bezimiennych, a przecież tak znajomych Polsce. Oto jedna z nich, plenna w tułacze imiona. Na końcu długiego szeregu wiarusów i wygnańców — imię osobliwe, jak nagły błysk świecące — Cyprjan Norwid.

Ja się nad nim nie użalę, że tu leży we wspólnym grobie z tułaczami — ani mu drogi na Skałkę torować nie zamierzam.

Los był taki: we wspólnym dole niepamięci leży spuścizna jego — nie tylko jego w tem pokoleniu.

Z drucianych pordzewiałych wieńców kapią na grób ten ubogie czarne paciorki — łzy niczyje — i róże kwitną nad płytami.

Wśród słonecznej pustki zwolna posuwa się cień na kompasie, znacząc południe życia — nieśmiertelnym.

I.

Dla mnie wydobycie z niepamięci spuścizny Norwida była jedną z najcudniejszych chwil myśli. Nie napiszę tu, żem wiedział o nim, choć to łatwo napisać. Nie, nie wiedziałem o nim. Owszem, wspólnie z całem pokoleniem winien byłem niepamięci tej, jak tylu innych. Wszystko się miało stać, jak on sam przepowiedział:

Syn minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuk
Co znika dzisiaj (iż czytane pędem).
Za panowania pantheizmu — druku,
Pod ołowianej litery urzędem —
I, jak zdarzało się na rzymskim bruku,
Mając pod stopą katakumb korytarz —
Nad czołem słońce i jaw ufny w błędzie,
Tak znów odczyta on, co ty dziś czytasz,
Ale on spomni mnie, bo mnie nie będzie!

A kiedy Mirjam wyniósł na światło spuściznę Norwida — zrozumiałem nagle, że przecież tego bezcennego ogniwa naprawdę brakowało naszej myśli. Wtedy już wiedziałem o Norwidze. — Pierwsze czytanie pism jego nasuwa przypomnienie. Oto wydaje się, że to już się znało, przynajmniej z sentymentu.

Kiedy? Może gdyśmy po raz pierwszy oglądali owe dwa tomy i torsy niedokończone, którym na imię Złota czaszka, Sen srebrny Salomei, Horsztyński. Ale to tylko pierwsze wrażenie — zwyczajny nałóg odnoszenia wszystkiego do wrażeń już doznanych.

Potem te runy, ciosane w słowie, jawią się myśli jakby gniewne, posępne i samotne. Ale i to złudzenie: znowu nałogowa chęć ujęcia niezwykłej duszy w typowy jakiś kształt, bardziej znajomy.

Dać trzeba spokój śpiesznym („iż czytane pędem“) określeniom i czytać ten rękopis znaleziony, aż się obudzą w duszy lub nawiążą nowe zrozumienia ostatecznego. Myśli jego treściwe spokojne nie dozwolą błędu: nadto sam czuwał.

Słowacki wydaje mi się chwilami — za piękny. Jakże bezpamiętnie „kocha go oktawa i „sama się strofa do rymu nagina“.

Z nim obcować — to samemu tracić pamięć i świadomość i płynąć w bezkres świetlistych wizji. Czy to Słowacki jest „za piękny“ — czy tylko w nas ubóstwo władz i brak oparcia zawsze z nim wiodą w zamęt ów luby miłosnego upojenia słowem?

Czytanie Norwida wydobywa w duszy myśli, które się przedtem lęgły gdzieś w podłożu świadomości — nieme Norwid nie zna płynności słowa. Dla niego słowo nie jest samo w sobie upojeniem. On lubi nawet rozbierać i sądzić wyrazy, przenikliwie i badawczo, niemal podejrzliwie sprawdzając ich rodowodną treść. Kiedy zaś obiera wyraz i stawia go w szeregu innych, to czyni to tak, jak budowniczy z głazem. Już ten wyraz stanie przypasowany w murowanym zrębie tak, jak budowniczemu trzeba.

Czy jednak nieokiełznana jazda Słowackiego na słowie — nie była niekiedy — niewolą u słowa? Słowo może płynąć i unosić — ster ducha nie zawsze panuje nad falą słowa. Sułtan władnie haremem, lecz harem władnie fantazją sułtana.

Język Norwida jest bezwzględnie opanowany — zwięzły, nie łagodzący żadnej krawędzi myśli — i owszem: podkreślający ostroić jej bez zaokrągleń płynności. Druidyczny jakiś cień zadumy na tych myślach. Ten, kto je snuł — często samotnie patrzył w blask świętego ogniska — w głąb siebie.

Rozłam w łonie polskiej partji socjalistycznej.

Warszawa, 3. grudnia.

Duże wrażenie w opinji naszej stolicy zrobiła wiadomość o ostatecznym rozłamie wśród polskiej partji socjalistycznej. Partja ta, najsilniejsza ze wszystkich naszych organizacji socjalistycznych, była w ostatnich czasach głównym w kraju czynnikiem rozstroju.

Ona to, poczynając od pamiętnych starć krwawych na placu Grzybowskim w listopadzie 1904. r. usiłowała wciąż przez całe te dwa lata rewolucjonizować nasze społeczeństwo, a zwłaszcza jego warstwy niezamożne. Ona to w styczniu 1905. r., na wieść o „rewolucji gaponowskiej“ w Petersburgu, zainicjowała w Warszawie długi szereg starć zbrojnych i strejków powszechnych, które rozlały się za wpływem wędrownych agitatorów po całym kraju i przez długie miesiące wyczerpywały Królestwo pod względem moralnym i materjalnym. Dokonywane przez nią ustawicznie morderstwa i napaści zbrojne, z początku skierowane jedynie przeciwko przedstawicielom najezdnego rządu, a następnie częstokroć i przeciwko ludziom odmiennych przekonań, miały za zadanie — z jednej strony rewolucjonizować stopniowo całą ludność, z drugiej — ćwiczyć i doskonalić organizację bojową, mającą być z czasem zawiązkiem kadrów przyszłego powstania zbrojnego przeciwko Rosji. Z planami temi przywódcy p. p. s. bynajmniej się nawet nie kryli.

Spełnieniu ich stanęły na przeszkodzie dwie okoliczności: niechętne stanowisko ogromnej większości społeczeństwa, uosabianej przez stronnictwo demokratyczno-narodowe, oraz energiczna akcja rządu przeciwko rewolucjonistom rosyjskim, świadcząca o dużej jeszcze sprawności i sile machiny państwowej. Już w zimie zaczął się z tego powodu ferment w łonie samej partji. W końcu grudnia r. z., na wieść o wybuchu rewolucji zbrojnej w Moskwie, komitet centralny p. p. s., ulegając obłędnej manji wielkości i zdumiewającym wprost złudzeniom, ogłosił się, ni mniej, ni więcej, tylko za — rząd narodowy polski, i wezwał „naród“ do przygotowań do bliskiego już powstania. „Naród“ odpowiedział na to wzruszeniem ramion, rewolucja zaś moskiewska po kilku dniach stłumiona została drogą okrutnej represji wojskowej.

Głęboka kompromitacja, jaka wówczas spotkała p. p. s, dała powód wielu całkiem prawowiernym zresztą socjalistycznym doktrynerom do zastanowienia się nad taktyką partyjną. Na tej drodze zaczął przygotowywać się rozłam.

Z jednej strony stały marzące wciąż o powstaniu narodowo-socjalistycznem władze partyjne, składające się przeważnie z rozmaitych ideologów, którzy usiłowali tradycje dawnych walk pogodzić ze wskazaniami nowoczesnych doktryn socjalistycznych, z drugiej przeciwstawiający się tamtym socjalistom literackim socjaliści czynni, przeważnie żydzi z inteligencji i oraz agitatorowie partyjni. Głucha walka toczyła się między nimi w ciągu kilku miesięcy. Wypadki 25. sierpnia, kiedy na daną komendę zabito odrazu w różnych punktach kraju kilkudziesięciu policjantów i przedstawicieli władz, stały się punktem zwrotnym w dziejach tego zatargu. Srogie represje, z jakiemi wystąpiły w odwecie władze, mogły naturalnie tylko utrwalić w niezadowolonych działaczach partyjnych to przekonanie, że droga, jaką kroczy ideologiczno-literacki komitet centralny, jest drogą wysoce zawodną. Zupełne złamanie w ciągu ostatnich trzech miesięcy całego ruchu rewolucyjnego w naszym kraju dowiodło że przeświadczenie to jest słuszne I oto na zjeździe delegatów partyjnych, jaki odbył się przed kilku dniami, zatarg doszedł do punktu kulminacyjnego.

Jak głosi wydana właśnie odezwa Centralnego komitetu robotniczego p. p. s., „kierownicy organizacji bojowej p. p. s. zostali wykluczeni z partji za prowadzenie własnej polityki, sprzecznej z polityką ogólnopartyjną“, a „w ślad za nimi poszło kilku innych członków partji, którzy rozpoczęli agitację, zmierzającą do jej rozbicia“. Dalej zaś czytamy w odezwie, iż grupa jednostek „opuściła szeregi partji dla tego, że ta nie chciała hołdować narodowo-seperatystycznej taktyce, zmierzającej do oddzielenia ruchu naszego od ruchu proletarjatu w całem państwie rosyjskiem“. Co najciekawsze, iż wydaleni uczestnicy partji sami ze swej strony za warchołów jedynie uważają tych, co im dali consilium abeundi, siebie zaś mają nadal za prawowitych przedstawicieli p. p. s. Jak żali się odezwa, „opanowali drukarnię partyjną i podszywając się pod firmę partyjną, drukują w niej wydawnictwa, wymierzone przeciw partji, co jest niesłychanem nadużyciem, obliczonem na łatwowierność mas.“

Tak więc mamy teraz — dwie p. p. s., a każda z nich rości wciąż pretensję do humorystycznej wprost w danych warunkach roli „rządu narodowego“. Rozłam ten świadczy o głębokim upadku partji. Powrócę do niego jeszcze w liście następnym.

W. Mazur.

Reforma wyborcza w Austrji.

Wielkie i głęboko sięgające przesilenie wewnętrzne, jakie państwo austrjackie przechodzi przekształcając z gruntu cały swój ustrój wyborczy, zostało szczęśliwie przezwyciężone. Na sobotniem posiedzeniu przyjęła Izba posłów projekt reformy wyborczej w 3-ciem czytaniu, które nastąpiło natychmiast po drugiem, i w kilku godzinach załatwionem zostało.

Wprawdzie do prawomocności projektu potrzebną jest jeszcza sankcja Izby panów i cesarza, ale nie wpłynie to na dalszy rozwój całej sprawy. Cesarz jest właśnie bardzo stanowczym zwolennikiem reformy i osobistym swoim wpływem przyczynił się już przy obradach parlamentarnych do ominięcia niejednej trudności; Izba panów okazuje wprawdzie dość wyraźnie nieprzychylne swoje stanowisko wobec reformy, ale złożona z członków powołanych wyłącznie przez cesarza, pozbawiona zupełnie samodzielnego charakteru nie odważy się napewno zniweczyć dzieła, uchwalonego po tylu trudach przez parlament i, co w tym wypadku jest rozstrzygające, mającego za sobą wolę cesarza.

Tak więc Austrja wkroczy na nowe tory; zamiast pośrednich wyborów kurjalnych, stanie nowy system wyborczy, oparty na powszechnem bezpośredniem, tajnem i indywidualnie równem głosowaniu. Zasady te mniej lub więcej z góry były ustalone i tworzyły wytyczne całej akcyi w tej sprawie, ale ostateczne sformułowanie konkretnego projektu było dopiero rezultatem długich układów, targów, kompromisów i walk prawie na noże, między poszczególnemi partjami i narodowościami, w które Austrja tak licznie jest wyposażona.

W walce tej z natury rzeczy Polacy wybitny wzięli udział, chodziło przecież o sprawę, mającą nietylko ogólno-państwowe znaczenie, ale decydującą także w znacznej mierze o przyszłości Galicji. Posłowie polscy przechylili też ostatecznie szalę zwycięstwa na stronę reformy, bo wobec rezultatu głosowania — z 425 posłów było obecnych 257, z których 171 głosowało za reformą — nie ulega kwestji, że reforma byłaby upadła, gdyby Koło polskie oświadczyło się przeciw a nawet, gdyby in gremio powstrzymało się od głosowania.

Polacy więc niewątpliwą ponoszą zasługę, że przyczynili się do przekształcenia austrjackiego systemu państwowego w duchu demokratycznym i nowożytnym, a ze zasługą tą łączy się druga większa jeszcze, że równocześnie zdołali jak najlepiej zabezpieczyć odrębne interesy narodowe polskiego społeczeństwa w Galicji. Interesy te były bowiem bardzo zagrożone. Baron Gautsch wnosząc przed rokiem mniej więcej projekt reformy wyborczej, czynił to z wyraźną tendencją wzmocnienia jedności i centralizmu w państwie austrjackiem z pokrzywdzeniem praw poszczególnych narodowości, a przedewszystkiem Polaków. Typowy ten przedstawiciel biurokratyzmu wiedeńskiego zignorował Koło polskie, oparł się na kompromisie czesko-niemieckim i stworzył projekt, będący najoczywistszem pokrzywdzeniem Galicji i Polaków; Galicja miała otrzymać niesłychanie małą liczbę 88 posłów, z tych na Polaków przypadało tylko 64, reszta na Rusinów.

Wypowiadając tak otwartą walkę Polakom, liczył p. Gautsch na to, że demagogiczny jego projekt pociągnie za sobą radykalne żywioły, a te rozbiją jednolite Koło polskie i uniemożliwią wszelki opór ze strony polskiej. W istocie powstało niemałe zamieszanie. radykalne żywioły w kraju rozpoczęły gwałtowną agitacją za uwielbianą czteroprzymiotnikową reformą gotowe ją przyjąć mimo wszelkich jej niesprawiedliwości, przeciwnie znowu grupa skrajnie konserwatywna nie mniej zacięcie zwalczała wszelką myśl reformy wogóle.

Ale świadomość narodowa wkrótca wzięła górę. większa część posłów demokratycznych i konserwatywnych zrozumiała, że z jednej strony nie można cofnąć biegu wypadków i zasadniczo zwalczać reformy, stanowiącej postulat szerokich mas ludowych, że jednak z drugiej strony stanowczo trzeba zabezpieczyć interesy polskie przeciw wszelkim zakusom centralistycznym i uroszczeniom rusińskim, które z okazji reformy forytowane przez przez Gautscha, niebywałe osięgły rozmiary.

Na tych zasadach przeprowadziło Koło polskie z uznania godną stanowczością i jednością całą kampanję o reformę wyborczą, odnosząc przytem zupełne zwycięstwo. Projekt Gautscha upadł wraz ze swym inicjatorem i wobec następnych gabinetów Hohenlohego i Becka umiało już sobie Koło zapewnić odpowiednią pozycję. Przedewszystkiem liczbę mandatów dla Galicji podniesiono do 106, z tych 78 mandatów polskich uzyskano dalszy mandat polski na Śląsku, dla wschodniej Galicji przeprowadzono celem ochrony mniejszości polskich system proporcjonalny w ten sposób, że każdy okręg wybiera 2 posłów, a drugim zostaje ten który przynajmniej 25 proc. głosów otrzymał, następnie podział okręgów wyborczych ustanowiono w myśl żądań polskich wreszcie wobec centralistycznej reformy osiągnięto paraliżujące tę tendencję rozszerzenie autonomji kraju przez zwiększenie kompetencji sejmu galicyjskiego w sprawach stawodawstwa cywilnego i kultury.

Są to zdobycze bardzo cenne i jakkolwiek niejedne postulaty Koła polskiego, mianowicie też o mandat polski na Bukowinie, nie uzyskały większości, to rezultaty osiągnięte przedstawiają w danych warunkach najdoskonalsze połączenie zasad postępu i demokratyzmy ze zasadami integralności i samodzielności narodowej. Stanowczą pełną godności postawę swoją, a zarazem jednolitem wystąpieniem na zewnątrz zdobyło sobie Koło polskie we Wiedniu wybitne stanowisko i z wzmocnionym wpływem idzie w nową przyszłość.

Listy petersburskie.

Petersburg, 2. grudnia.

(Stołypin i jego program umiarkowanego konstytucjonalizmu. — Prawdopodobne eksperymenty z dumą i prawem wyborczem. — Rosyjska opozycja a rząd.)

Stołypin jest pierwszym ministrem po Plehwem, mającym określony program. Plehwe był konsekwentnym zwolennikiem skrajnego absolutyzmu; jego zastąpcy Swiatopełk-Mirski, Bułygin i Witte — zajmowali położenie wyczekujące; zresztą jako biurokraci pur saug, nie mogli wyrzec się swego urzędniczego światopoglądu. Stołypin zaś, właściwie wśród biurokracji homo novus, przedstawiciel ziemiańsko-szlacheckich rosyjskich ideałów, umiał się zdobyć na określony program umiarkowanego konstytucjonalizmu i przynajmniej dotąd umie usuwać przeszkody przy wcieleniu go w czyn. Nie przesądzając kwestji, o ile mu uda się przeprowadzić reformę, należy skonstatować początek jej.

I tempo i charakter reform dobrej charakteryzacji doznaje przez stanowisko rządu w sprawie polskiej.

Jak widzieliśmy podczas obrad nad samorządem, projekt utworzenia centralnego „ziemstwa“ w Warszawie, będącego surogatem autonomji, spotkał się z silną opozycją figur rządowych; ustępstwa były zrobione jedynie pod względem języka.

Skutkiem inicjatywy rządu ma być pozwolone prowadzenie ksiąg stanu cywilnego w Królestwie w dwóch językach; również rada ministrów wypowiedziała się za tem, ażeby w stosunkach między duchowieństwem i ludnością dopuszczać „miejscowy“ język, w tych „wyjątkowych“ wypadkach, kiedy ludność nie rozumie rosyjskiego. Dotąd te księgi były prowadzone w języku rosyjskim.

Chciano porobić pewne ustępstwa żydom w tych prowincjach, gdzie im wolno wogóle mieszkać; lecz same pogłoski wywołały takie wzburzenie wśród „prawdziwych Rosjan“, że projekt na razie do skutku nie doszedł.

Centralne miejsce zajmuje akcja włościańska rządu. Nie ulega zaprzeczeniu, że pod względem ekonomicznym dano włościanom duże ulgi. Lecz doprowadzić tę kwestję do względnego porządku, wprowadzić ją na tę drogę, na której z biegiem czasu mogłaby być uregulowaną, — bez pomocy społeczeństwa rząd nie będzie mógł.

Komasację zniesienie „wspólnoty“, stowarzyszenia, instytucje kredytowe — wszystko to może wykonać tylko społeczeństwo. Wogóle więc cała działalność rządu nie wzbudza entuzjazmu; raczej należy się dziwić, skąd ci ludzie zaczerpnęli inicjatywy nawet i dla takich reform.

Tę świadomość dała im pierwsza duma. Wykazała ona jasno, że zwolenników absolutyzmu jest mała garstka, że dla podtrzymania jego nie dadzą się użyć masy chłopskie, które opanowane przez teorje skrajne, lecz z przeciwnej strony.

Wskutek tego rząd stanął na gruncie przedstawicielstwa narodowego; ażeby druga duma była mniej opozycyjna, zostały obcięte prawa wyborcze.

O ile by i druga duma nie zechciała odgrywać przeznaczonej jej roli, ciała prawodawczego, ograniczonego przez radę państwa, sankcję monarchy i nieodpowiedzialnych ministrów, to i druga będzie rozpuszczoną, i będzie zmienione prawo wyborcze, to jest ustosunkowanie wyborców gubernjalnych z trzech kurji: ziemiańskiej, włościańskiej i miejskiej, oczywiście na korzyść pierwszej.

W oczekiwaniu takiej przyszłości i nasi „realiści“ podnieśli głos. Odzywają się z przekąsem o „krzykaczach“, czyli narodowych demokratach, krytykują list Sienkiewicza o koncentracji, zjawiają się na progach petersburskich kancelarji, ażeby po raz sto pierwszy dowiedzieć się, że się nic nie zmieniło.

Czy rosyjska opozycja może pokrzyżować plany rządu? Wątpię. Ci ludzie nie są w stanie stanąć na realnym gruncie tak, jak gdyby mieli jakąś wadę organiczną. „Szewska pasja“ ogarnia człowieka, gdy się czyta takie pełne patosu filipiki, jak ostatnia Maksyma Kowalewskiego, skierowana przeciwko rządowi za pozwolenie wychodzenia ze „wspólnoty“ (obszczyny). Kto wśród Rosjan będzie zdolnym do przyswojenia sobie idei europejskich, jeżeli Kowalewskij, długoletni profesor rosyjskiej szkoły nauk społecznych w Paryżu, widzi coup d'etat w podarowaniu „wspólnoty“, będącej stanowczą zaporą rozwoju rosyjskiego włościanina?

Partja wolności ludu (konstytucyjno-demokratyczna wysuwa jako hasło wyborcze — odpowiedzialność ministrów przed parlamentem, wybranym na zasadzie czteroprzymiotnikowego głosowania. Czy jednakże chłop rosyjski, opanowany przez demagogów, może stworzyć coś podobnego do centrum w parlamencie niemieckim? Bezpośrednie prawo wyborcze odebrałoby posłów przedewszystkiem partji kadetów na rzecz trudowików. Mamy tutaj rażący przykład jakiegoś harakiri politycznego.

Te dwa przykłady są, przypuszczam, wystarczające. Możnaby ich przytoczyć dziesiątki. Lecz czy tak skierowana działalność polityczna może opanować sytuację?

Rząd obecnie będzie miał swobodę robienia

II.

Norwid najcenniejszą swoją myślą łamał się z polską powszechnością jak chlebem — w dzień wigilijny. Przyszłość dopiero ten chleb z nim rozłamała. Sam on — podawał chleb — ale niezłomnie trwał w sobie, nie postąpiwszy nigdy krokiem ku biesiadującym duszom bez jutra.

Siwe krzaczyste widzę brwi, oczy pod niemi spokojne i czyste, aż surowe, tak czyste w wejrzeniu... (Tu mi się znowu przypomniał Wyspiański. Jakże między nim a Słowackim niezbędnie urosła postać Norwida!) Z nad wysokiego czoła wraca spiętrzona fala srebrnych włosów. Głowa patryarchy, głowa pielgrzyma, wracającego po latach wielu z ziemi świętej. Snać młodo wybrał się w pielgrzymkę, bo oto starcem wracając, na czole ma niezwiędłą młodość ideału.

Słuchamy go. Nie pilno mu z wywodem on nie jest „pod ołowianej litery urzędem“.

Nim zaczął mówić — prawdę swą pielgrzym znał do końca. Wyjawia ją więc spokojnie, a nieraz mimochodem w wyrazie jednym, w jednym błysku siwych oczu, w zamilknięciu nagłem Słuchamy spowiedzi — pamiętnik to żywy, który on pisał „w siebie pochylon“, słyszymy. Czasem zwrot jakiś lub imię znajome — jak stęchły kwiat w imienniku — przypomną tamtą epokę. Ale raczej słyszymy własne jego prostowanie skrzydeł. Potężna kadencja myśli prowadzi nas w świat jasny, wyżni. W kręgach górnego przestworza jesteśmy — w zatłumie, a pierś lżej oddycha i oczy wielką ogarniają przestrzeń. Głos przewodni kręgami teraz otacza duszę, wraca znów rytmem jawnym, krystalicznie czystym. Już czujemy błogą rzeźwość samotności.

I zniknął obraz patrjarszej głowy: jesteśmy z własną duszą sam na sam. On tu nas przywiódł i zostawił.

Paryż. Antoni Potocki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Margitta Zsarnoczay!

Polskim dziatkom!

O dziatki polskie! męczenniki małe!
Ledwo od ziemi odrosłe żołnierze!
Wam przyszło dzisiaj dawnej Polski chwałę
W swojej dziecięcej odnowić ofierze!...

Wy — drobne ziarna wielkiego plemienia
Hyżo rośnijcie! wszak ziemia zroszona
Łez waszych deszczem — w Cud-ogród się zmienia...
Co na nim wzrosło, już nigdy nie skona!...

Wy bohaterzy! Wy wielcy, choć mali,
Wy nowe dzieje stwarzacie ojczyste!
My zadziwieni patrzymy z oddali
Na dusze młode, a takie ogniste,
Na serca młode, a jakby ze stali — —
O dziatki polskie! błogosław wam Chryste!...

Z węgierskiego tłmaczył

Cz. Z. Łukaszkiewicz.

ksperymentów. Nie można się spodziewać, żeby był konsekwentnym i bez zarzutu. Już obecnie niejaką sensację zrobił fakt, że członek ministerstwa, minister spraw wewnętrznych Hurko dał dostawy zboża dla chłopów małej firmie Lidwal wraz z zadatkiem 800,000 rubli, z czego ostatnia prawdopodobnie nie wywiąże się na czas. Z drugiej strony, możliwem jest, że prawdziwi Rosjanie będą ciągnęli rząd na prawo.

Jeżeli za jeden biegun weźmiemy represje Plehwego, a za drugi rządy Wittego i powstanie grudniowe w roku zeszłym w Moskwie wraz ze strejkiem pocztowym i zresztą, to prawdopodobnie zobaczymy, jak w tych granicach w przyszłości będzie wahało się życie rosyjskie.

Tymczasem strzałka idzie na prawo.

K. A.

Skandale kolonjalne w parlamencie niemieckim.

Berlin, 4. grudnia. Po wczorajszej burzy nastąpił dziś względny spokój, mimo to obrady były w dalszym ciągu bardzo ciekawe i zainteresowanie posłów i publiczności nie słabnie. Panu Dernburgowi pospieszył sam kanclerz Bülow z pomocą, ale i jego wystąpienie nie wiele pomogło wobec nowych oskarzeń i krytyk posłów z lewicy, potępiających dosadnio całą politykę kolonjalną, jako nieprzerwany łańcuch skandalów i nadużyć.

Przed właściwemi obradami zabiera głos marszałek **Ballestrem:** Na wczorajszem posiedzeniu nie mogłem drugiej mowy posła Roerena dokładnie zrozumieć, dziś przekonałem się ze stenogramu, że zawierała ona wyrażenia, obrażające p. dyrektora kolonjalnego i nie zgadzające się z porządkiem parlamentarnym. Dla tego powołuję niniejszem posła Roerena do porządku.

Poseł **Roeren** zdaje następujące oświadczenie: W sprawie Wistuby działałem bez porozumienia z partją na własną odpowiedzialność, a powód tego dał mi list b. dyrektora kolonjalnego Stübla, abym na p. Wistubę wpłynął uspokajająco.

W właściwych obradach przemawia na pierwszem miejscu kancl. **Bülow:** Nie mogąc wczoraj brać udziału w obradach, muszę dziś stanowczo zaznaczyć, że postawę pana dyrektora kolonjalnego zupełnie aprobuję, otwartość jego była tylko konsekwencją mojej ogólnej instrukcji, aby nic nie zamazywano i wszelkie nadużycia w urzędzie kolonjalnym bezparcjalnie zbadano i gruntownie usunięto. Co do posła Roerena, to wolałbym, gdyby mniej naśladował Bebla, a więcej kolegę swego Erzbergera. Jeżeli sprawa ma być wszechstronnie zbadaną, to nie można się zatrzymać przed poszczególnymi posłami, którzy jakkolwiek w dobrej wierze, fałszywy materjał przedstawiają. Proszę panów wszystkich o współpracownictwo nad dziełem reorganizacji naszych kolonji, bez rekryminacji, które należą do przeszłości. (Oklaski)

Po krótkiem przemówieniu posła **Wencera** ze zjednoczenia ekonomiczeego, który dość sceptyczne wobec nowego dyrektora kolonjalnego zajął stanowisko, zabrał głos poseł dr. **Müller-Meiningen** z wolnomyślnej partji ludowej: Przedewszystkiem wyrażam panu marszałkowi i p. dyrektorowi parlamentu podziękowanie za obronę praw parlamentu przeciw zamachom pruskiej policji. Obecne debaty są bardzo interesujące, nigdy nie widziałem przedstawicieli rządu tak zdeprymowanych, jak podczas wczorajszych rozpraw. Ułaskawienie dr. Petersa, stoi w zupełnej sprzeczności z opinją całego społeczeństwa, które niewątpliwie skwituje z tego przy przyszłych wyborach. — We wszystkich tych ciekawych sprawach powinien p. kanclerz wydać „czarną księgę“ (ogólna wesołość, bo nie ulega kwestji, że rząd poniósł klęskę.

Z wywodów p. Dernburga, które były więcej szczere niż dyplomatyczne, dowiedzieliśmy się, jak to za kulisami rządzą, gdzie jedna ręka drugą myje i gdzie rząd na własną rękę prowadzi targi z poszczególnymi posłami nie mającymi do tego żadnych mandatów. Jakkolwiek w zasadzie partja moja nie jest wrogą kolonjom, to jednak w takich warunkach musimy razem z centrum powiedzić, że ani fenyga nie damy, dopóki dzisiejsza gospodarka pójdzie dalej.

Tylko z panowie prawicy nie robią żadnych zastrzeżeń i jako dobrowolna kohorta rządu idą z nim na przebój. A przecież nie wszystkie nadużycia zostały tu wymienione, w najbliższym czasie dowiemy się o jeszcze gorszych sprawach; mówią że dawniejsi podoficerowie pełnili funkcje sędziów śledczych, że powieszono wielką liczbę krajowców bez sądu itd., poruszymy wszystkie te sprawy przy etacie. Sanacja jest tylko możliwą, jeżeli komisji parlamentarnej powierzymy śledztwo w tych sprawach. Ręka w rękę z tem musi iść reforma naszego prawa kolonjalnego, przedewszystkiem także zniesienie lub ograniczenie kary cielesnej, którą dziś nawet podoficerzy mogą zastosować, i która daje powód do barbarzyńskich okrucieństw.

Cały spadek, jaki nowy dyrektor objął, jest z gruntu zgniły, a do tej komisji, którą wyznaczył, nie mam zaufania, gdyż zależy ona przecież od kanclerza, przeciw któremu ma właśnie wystąpić, boć on ponosi ostatecznie za wszystko odpowiedzialność. Zarzutu współwiny nie mogę panu kanclerzowi oszczędzić. Dla p. dyrektora mam tylko jedno życzenie: szczęśliwej drogi, niech pan przedewszystkiem wobec „najwyższych“ będzie nieugiętym, a będziemy pana popierać. (Żywe oklaski na lewicy.)

Na mównicę wstępuje poseł **Bebel:** Nie mam zamiaru mieszać się do pojedynku p. Dernburga z posłem Roerenem, natomiast muszę stwierdzić, że ze wszystkich tych skandalów, które poseł Roeren poruszył, p. dyrektor kolonjalny niczemu nie zaprzeczył i niczego nie sprostował. Pana kanclerza już nie widzę, usunął się bardzo szybko, a przecież jest on jedyną osobistością, która ponosi odpowiedzialność. Co do ustąpienia radcy Hellwiga, to znamy te „względy zdrowia“, poświadczone przez politycznego radcę sanitarnego; pan Arendt prowadził tutaj krecią robotę i wypchnął Hellwiga ze stanowiska dla tego tylko. ponieważ był przeciwnikiem Petersa. I pan kanclerz chce jeszcze twierdzić, że niema kamaryli, jest ona wszędzie tam, gdzie panują rządy osobiste, a więc i u nas. Najlepszym zresztą dowodem na to są pamiętniki ks. Hohenlohego.

Tu mówca czyta kilka ustępów, dotyczących cesarza, wicemarszałek **Stolberg** przerywa i prosi, aby zaprzestał czytania.

Poseł **Bebel** mówi dalej: Wracam do sprawy Petersa i nie mogę znaleść parlamentarnego wyrażenia dla pana, panie Arendt, który śmiesz bronić podobne nieludzkie i ohydne czyny, jakich dopuszczał się Peters. To jest rzeczywiście dobry gatunek ludzi, który należy do parlamentu!

Wicemarszałek **hr. Stolberg:** Pan użył słowa „gatunek“ odnośnie do posła Arendta, to jest niedozwolone. (Głośna wesołość.)

Poseł **Bebel:** Wobec tych wszystkich zbrodni, których Peters dopuszczał się podczas ekspedycji Emina baszy, jest rzeczywiście niesłychane, że są tu jeszcze posłowie konserwatywni, którzy człowieka tego bronią! Cała sprawa kolonjalna jest tak zabagniona, że obowiązkiem naszym jest, kolonje opuścić. (Oklaski u socjalistów.)

W imieniu rządu przemawia podpułkownik **Quade.** Twierdzenie posła Bebla jakoby mimo obciążającego materjału przeciw kapitanowi Dominikowi nic nie uczyniono, nie zgadza się z prawdą, Zaraz po przedłożeniu tej sprawy przesłał kanclerz rozporządzenie do gubernatora Kamerunu, w którem potępia wszelkie okrucieństwa w walce przeciw murzynom i zarządza przesłuchanie Dominika. Śledztwo wykazało, że rozkazu obcinania członków nie wydano, chociaż przypadki takie zachodziły. Sprawą zatopienia 52 dzieci murzyńskich w rzece Nachtigalla jest nowa i śledztwo będzie przeprowadzone. Faktem jest, że kapitan Kantz kazał 3 rabusiów zastrzelić z armaty i ten punkt będzie przedmiotem nowych dochodzeń.

Poseł **Erzberger:** Idziś muszę powtórzyć, że p. dyrektor kolonjalny jest człowiekiem interesującym, ale mowa jego wczorajsza wcale mi się nie podobała. Pan Dernburg nie zaznaczył wcale stanowiska swego wobec tak ważnej sprawy, jaką jest kara cielesna a przecież w imię chrześcijaństwa, kultury i ludzkości musimy stanowczo przeciw zastosowaniu tej kary protestować. Pan dyrektor zużył przeciw posłowi Roerenowi jednostronne zapiski pewnego urzędnika, to nie powinno zachodzić i możemy tylko oświadczyć, że w takim razie nikt z nas nie poda ani jednego przypadku poza izbą.

Posła Roerena muszę wziąć w obronę, starał on się tylko o satysfakcję dla misji za wyrządzoną im krzywdę. W sprawie Petersa mogę tylko jedno żądanie podnieść: dajcie nam akta! Radca Hellwig sam mi oświadczył, że pensjonowanie jego jest dziełem przyjaciół Petersa, panów Kardorffa i Arendta. Wobec posła Bebla muszę skonstatować, że zasadniczo nie jesteśmy ani partją rządową ani opozycyjną (śmiech i oklaski).

Dyrektor kolonjalny **Dernburg:** P. Müller-Meiningen muszę odpowiedzieć, że komisja wyznaczona będzie miała do dyspozycji wszystkie akta urzędu kolonjalnego. Sledztwo w sprawie dr. Kerstlinga dało tylko negatywny rezultat, co do naczelnika stacji Schmidta, to śledztwo jest w biegu. W prasie pisano, jakobym wczoraj miał wielką mowę polityczną, ale ja nie robię polityki i wyrzuciłem ją zupełnie z administracji kolonjalnej.

Poseł **Kardorf** z partji Rzeszy: Peters jest moim przyjacielem i nie przestanę go bronić; co do Hellwiga, to otrzymałem tylko ciężkie oskarżenia przeciw temu panu i podałem je kanclerzowi do wiadomości, zresztą nic w tej sprawie nie uczyniłem.

Na tem dyskusję zakończono, etaty dodatkowe przechodzą do komisji budżetowej. W środę interpelacja w sprawie polskiej.

Walka o naukę religji.

—

Rozdrażewko, 30. listopada.

U nas strejk dzieci szkolnych po wakacjach św. michalskich udał się doskonale, tak że wszystkie dzieci zastrejkowały z woli rodziców. Tylko ławnicy Józef Jankowski i Jan Kokot przysłali listy nauczycielowi Starzyńskiemu, że oni pozwalają na niemiecki pacierz. Józef Jankowski, który wziął sierotę od zakonnic ze Zdun na wychowanie, lepiejby był zrobił, gdyby nie był wpierw zakazał a teraz się nie cofał.

P. nauczyciel gdy listy przeczytał, oznajmił dzieciom, że wymienieni rodzice dla tego na niemiecki pacierz pozwalają, ażeby nie byli z urzędu złożeni. Pomimo tego syn Jana Kokota wzbraniał się niemieckiego pacierza odmawiać. Dziwić się trzeba, że tak sławny gospodarz, jakim jest Jan Kokot, który jest na całą okolicę poważanym, na coś podobnego się zdobył, choć jest niezależny i posiada około 100 mórg roli.

—

Wągrówiec, 1. grudnia.

W naszej okolicy nauczyciele szkół, w których dzieci strejkują, robią z śmierci ś. p. ks Arcypasterza następujący użytek:

Kochane dzieci, ponieważ Arcybiskup wasz umarł, to możecie teraz spokojnie już odpowiadać po niemiecku, boć kiedy wstąpi na tron niedługo arcybiskup Niemiec, to i tak każe się wam uczyć po niemiecku.

Skutkiem takiego orzeczenia przewrotnego niestety już n. p. w okolicy Gołańczy niektórzy rodzice dali się obałamucić i pozwalają znów na naukę religji w języku niemieckim.

Tak daleko korespondencja. Rodzice pamiętać powinni o tem, że Kościół nakazuje, aby naukę religji udzielano w języku ojczystym. Dla tego każdy Arcybiskup, czy Polak, czy Niemiec, jako przedstawiciel Kościoła musi dbać o to, aby dzieci naukę religji rozumiały, a zrozumieć ją mogą tylko w języku ojczystym.

—

— **Gazety niemieckie o strejku szkolnym.** Od czasu do czasu pojawiają się w pismach niemieckich korespondencje z prowincji z doniesieniami, że strejk szkolny słabnie. Pod względem wiarogodności źródła te zaliczyć można do tej samej kategorji, co sensacyjne wieści o bombach w Kościanie, rewolcie w Godziszewie i bombardowaniu Studzieńca.

Jedynie dla scharakteryzowania bezradności niemieckiej wobec strejku szkolnego, powtarzamy niżej z wszelkiemi zastrzeżeniami korespondencję Pos. Ztg. ze Znina: Korespondent pisze:

Strejk szkolny w tutejszej szkole miejskiej, w którym brało udział tylko bardzo mało uczniów, jest prawie na ukończeniu. Przypisać to należy z jednej strony umiarkowanemu i roztropnemu postępowaniu obu tutejszych księży, a z drugiej spokojnemu choć energicznemu oporowi nauczycieli i powiatowego inspektora.

Tak daleko korespondencja. Ostatnia wzmianka wskazuje dość wyraźnie autora i tem samem wartość doniesienia.

—

— **W sprawie** strejków szkolnych wydała regencja opolska wskazówki przez inspektorów szkolnych do wszystkich nauczycieli. Według tych wskazówek, pisze Katolik, mają nauczyciele (rektorzy czyli kierownicy szkół) natychmiast powiadomić telegraficznie o wybuchu strejku lantrata i inspektora szkolnego, a niezwłocznie mają podać piśmienne „berychty“, które mają zawierać imiona i nazwiska strejkujących dzieci, stan i stosunek służbowy i urzędowy ojca tych dzieci oraz pracodawcę, u którego ojciec taki jest zatrudniony, i o ile można podanym ma być także ten człowiek, który strejk wywołał.

Jak widać z tego, władze ze wszech stron będą się starały możliwe strejki stłumić.

—

Strejk szkolny a ułani.

Z pod Strzałkowa, 4. grudnia.

Pisze pewien ułan 10. pułku z Cylichowy do swych krewnych zapytując, jakie tutaj u nas rozruchy, ponieważ rotmistrz jego szwadronu powiedział, że żaden Polak nie dostanie urlopu, ponieważ tutaj ciągłe rozruchy (Unruhen). Ciekawość, czy takich rotmistrzów będzie więcej.

Z zaboru rosyjskiego.

—

Wspólne narady stronnictw narodowych

w sprawie zgodnego przeprowadzenia akcji wyborczej toczą się obecnie w Warszawie. Udział w naradach biorą reprezentanci stronnictwa demokratyczno-narodowego, polskiej partji postępowej (która się wyłoniła z polskich żywiołów postępowej demokracji) i realistów. Obecnie obraduje się nad sclidarnością Koła i jawnością jego posiedzeń. Osoby bezpartyjne dotychczas na posiedzeniach nie bywały.

Macierz Szkolna.

Ze rząd rosyjski wciąż jeszcze dokłada starań, by skrępować nawet czysto kulturalną działalność społeczeństwa polskiego, tego dowodem następujący komunikat Warszawskiego Dniewnika:

W Kuryerze Warszawskim zamieszczona była notatka „o legalizacji bibliotek“, przyczem gazeta powołuje się na „otrzymane z tego powodu wyjaśnienia od głównego zarządu Macierzy szkolnej“. Uważamy za konieczne zaznaczyć, że wyjaśnienia o możliwości otwierania bibliotek publicznych drogą prostego zawiadamiania władz, udzielone

(Ciąg dalszy w Dodatku.

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie

9)

Powieść współcesna.

(Ciąg dalszy.)

To kominy wygasłych fabryk, wygasłe, zimne, mówiły o nędzy tysięcy robotników; to bezrobocie piekarskie skazywało na głód wszelkie sfery i stany, nawet starców i niemowlęta, to strejk zecerów szerzył głód stokroć silniejszy jeszcze, bo głód ducha, głód myśli, głód czynu! Żadnych gazet, żadnych wiadomości... Znikąd wieści, znikąd wskazówki, znikąd światła! Pisma grozą teroru parę razy już wstrzymywano, wcale nie wychodziły. Ani więc depesz i opisów ze wschodu gdzie tysiące braci naszych, siłą przemocy i fatalizmu dziejowego zmuszonych do walki, wśród męczarni, ran i mrozu w krwi się tarzało i krwią własną poiło, ani więc echa chociażby od tych, żywcem nieraz zakopywanych w mogiłach, ani pojęcia, co się dziejo naprawdę w głębi, zgnębionej wojną, a dyszącej rewolucją Rosji, ani wskazówki i dyrektywy w sprawach miejscowych, nic.. nic.. nic!... Ciemna noc, szerokie pole do złowieszczych i złowróżbnych domysłów, martwota i cisza śmierci. Masa powybijanych szyb, a ziejąca zniszczeniem, tam, gdzie do niedawna barwne nęciły wystawy; mnóstwo drzwi i okien zabitych deskami, nie jak w kraju cywilizowanym, lecz jak w opuszczonej fanzie Chunchuzów, lub w pół dzikiej tajdze mongolskiej; całe szeregi pracowników do wczoraj rządnych i uczciwych, a dziś wyciągających na ulicy, rękę po jałmużnę; po nad tem chichot doktryny socjalistycznej, która ogień rewolucyjny krwią chce podniecać, a ucisk proletarjatu zwalczać głodem jego i nędz.

Idzie więc paru wyrostków, obcych pochodzeniem społeczeństwu, które je przygarnęło, idzie w browningi zbrojnych, a napotkawszy otwarty sklep ubogi, którego targ całodzienny pokrywa zaledwie komorne i daje jakiejś biednej wdowie możność wyżywienia dzieci, oburzeni, sklep ten niszczą, tłukąc szyby i lampy, oblewając kwasem towary.

— Jak mogłaś, nędznico — wołają — zdradzić solidarność strejkową i otworzyć twą budę? Oto kara za wyłamanie się z pod rozkazów organizacji.

— Smiesz oponować, skarzyć się? Chcesz odpowiedzi?

I błyskają rewolwery ku niej zwrócone.

— Jedno słowo, a czerep roztrzaskam na miazgi!

I odchodzą, pozostawiając zrujnowaną matkę kilkorga dzieci. Odchodzą z krzykiem:

— Niech żyje proletarjat! Precz z uciskiem klas pracujących! Precz z nędzą ludu!

A dalej, druga grupa takichże bohaterów wpada do małej piekarenki, gdzie chciano upiec trochę chleba dla najbiedniejszych i ciasto już gotowe zalewa karbolem, zasypuje jodoformem.

— Chleb dla nędznych, opasłych burżujów. Niech raczej zdychają z głodu!

— Ależ to dla najbiedniejszych.

— Tym da ofiarność publiczna. Strejk musi być powszechny, bo przed takim tylko ustąpi rząd carski, takiego ulękną się kapitalistyczne pasibrzuchy!

I znów rewolwery w górę. I znów trzask! trzask! Kule lecą, trafiając najczęściej w niewinnych, w tych uciśnionych, w tych najuboższych...

Tryumfatorzy zaś, dumni ze swego dzieła, odchodzą z hasłem:

— Niech żyje solidarność proletarjacka! Niech żyje poprawa bytu wyzyskiwanych i głodnych towarzyszy.

Oto tak wygląda idea w zastosowaniu zaślepionych, a bezkrytycznych wykonawców. W imię ludu i lepszej jego przyszłości, depce się prawa do życia tegoż ludu, szerzy zamęt, nędzę, anarchję płacz i ucisk; zuboża się przemysł i handel, zmusza tysiące do wyciągania ręki po jałmużnę, pogrąża dziesiątki tysięcy w odmęcie ciemnoty, wichrzycielskich instynktów i moralnego zwyrodnienia.

Warszawa więc, ofiara dzikich tych eksperymentów, smutna była i zgnębiona.

Nie dodawał jej zaś ducha stan wzmocnionej ochrony, stan wojenny właściwie, który nie ukrócając bynajmniej anarchji, samosądów, zamachów, wichrzycielstwa i panowania czarnego demona teroru, wydawał mieszkańców na łup jego, uniemożliwiając im obronę własną, przeciw tym samozwańczym napadom.

Złoczyńcy rozporządza i zawsze dowolną ilością rewolwerów. Spokojny warszawianin jednak nie mógł otrzymać pozwolenia na broń, a tak zwana literatura rządowa, czyli ogłoszenia władzy, na rogach ulic rozlepiane, groziła mu za posiadanie jakiejkolwiek, chociażby pamiątkowego lub archeologicznego narzędzia obrony, karą od 500 do 3000 rubli, lub odpowiednio długiem więzieniem.

Warszawa więc smutna i opustoszała była Większość mieszkańców starała się bez koniecznej potrzeby nie opuszczać czterech ścian swoich.

Sławne wojska za to, nietylko w Mandżurji, nietylko nad rzekami Jalu i Pradze, lecz i nad Wisłą ciężką miały pracę. Na wszystkich rogach ulic, na każdym ich załamie, przed domami, w których mieszkali dygnitarze i przed takimi, w których przebywał kandydat dopiero na jakiegoś dygnitarza, jednem słowem: wszędzie i na każdem miejscu, błyskały lufy karabinów, groziły bagnety posterunków wojskowych, lub zagradzała drogę warta żołnierska, pełniąca funkcje policyjne.

Młode, zdrowe, tęgie zuchy, których dusza rwała się zapewne na boje rycerskie z gnębiącymi sławę rosyjską Japończykami, zuchy, które marzyły może o wawrzynach, odniesionych w walce ze zdradzieckim najezdcą, na ich ojczysty, rodzony Port Artura, śniły o pomście za Wafangau, Jalu, Laojan i tyle krwawych, upokarzających klęsk armii, której byli ozdobą, zuchy stały, jak wrosłe w ziemię, dzień cały, z plecami do muru przywartemi, śledząc każdy ruch publiczności, mierząc badawczym wzrokiem starce, kobiety, dzieci, idące z niańkami na spacer, a przedewszystkiem, pilnując i prześladując, z gorliwością prokuratorów zastępy małych, ledwo od ziemi odrosłych, roznosicieli pism i gazet.

Biedne chłopięta, łaknące, wśród nędzy ogólnej, parogroszowego zarobku! Jakże uciekać, jak się z handlem swym kryć i wykręcać musiały... Taka nierówna walka: Z jednej strony malec, 5. lub 6 letni, w suterenie zrodzony, a głodem karany, ze swoim groszowym zyskiem za sprzedaż Gońca; z drugiej zaś, rosły, silny wojownik, ciepło ubrany, zbrojny w mauzerowski najlepszego systemu karabin, śmiercionośnym bagnetem wzmocniony, w szablę lub rewolwer Browning'a, w nahajkę wreszcie, której rzemienne pasy, ołowianemi kulami zakończone, zmiażdżyć by odrazu mogły, taki drobny okruch ludzki. Nierówna walka!... Biedne maleństwa... Biedna dziatwo nędzy warszawskiej, która pomimo wszelkich niebezpieczeństw, umiałaś wykazać w ciężkich tych chwilach, tyle sprytu i energii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci
czarne i kolorowe.
Wielki wybór obuwia wiedeńskiego.
Kalosze
prawdziwe ruskie i amerykańskie
poleca po cenach przystępnych

R. Koczorski

Poznań
Stary Rynek 78. naprzeciw odwachu.
Pałac hr. Działyńskich.

Telefon 1312.

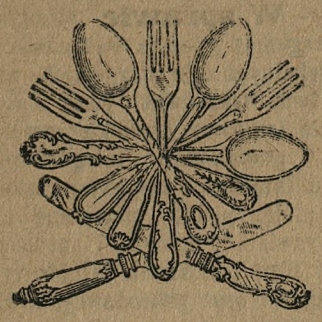

Telefon 1312.

J. STARK

Poznań, ul. Wilhelmowska 21.

Sztućce stołowe **Christofle i Comp. w Paryżu,** w gładkich i stylowych fasonach, najdoskonalsze galwaniczne posrebrzenie po cenach fabrycznych.

12 łyżek stoł.	26,40 mk.		12 łyżeczek do kawy	13.60 mk.	
12 widelcy	„ 26,40	„	1 łyżka półmiskowa	6,40	„
12 noży	„ 28,80	„	1 widelec	„ 9,20	„

1 łyżka wazowa mk. 11,20

Oprócz wyżej wymienionych polecam jaknajtaniej

sztućce srebrne

w fasonach gładkich aż do bardzo ozdobnych modnych.
Wielki wybór sprzętów platerowanych posrebrzanych z renomowanych fabryk, w rozmaitych cenach i stylach.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3½ do 4 [i pół proc.** wedle umowy

---

Jan Żurawski

złotnik i jubiler

Poznań, ul. Poddórna 8.

naprzeciw hotelu francuskiego.

Wielki wybór przedmiotów ze złota i srebra: broszki, kolczyki, pierścionki, łańcuszki, bransoletki.

Alfenida: Zastawy, sztućce itd.

Zegarki złote i srebrne, damskie i męskie.

Podarki okolicznościowe.

Zakup starego złota i srebra.

Polak

który przebywał dłuższy czas na obczyźnie, biegły książkowy z znajomością języka niemieckiego, francuskiego i włoskiego szuka jakiegokolwiek zajęcia, także podjąłby się chętnie udzielania lekcji języków. Zgłoszenia pod nr. 392. przyj. Eksped. Kurjera Poznańskiego.

Drogerja Universum

B. Sniegocki

Poznań, ul. Rycerska 38.

poleca

aparaty i wszelkie przybory

fotograficzne.

Największy wybór! Najkorzystniejsze źródło!

Latarnie do projekcji

świetlanych obrazów (laterna magika)
dla użytku domowego
dla towarzystw,
do odczytów ludowych.

Przezrocza własnej fakrykacji obrazów Grottgera i Matejki, z Krakowa, Katedry i Zamku na Wawelu, Zakopanego i Tatr, Poznania itd. z gotowymi odczytami.

Fonografy, Gramofony itp.

Aparaty mówiące, gwizdżące, śpiewające, grające i reprodukujące całe koncerty najznakomitszych orkiestr i śpiewaków, tylko wypróbowane najlepsze fabrykaty w cenach od 4,50—300,00 mk. i więcej.

Nadzwyczaj wielki wybór

najwykwintniejszych **perfumów** wszelkich renomowanych parfumerji francuskich, angielskich włoskich i t. d.

Aparaty i przedmioty z drzewa

do wypalania i wyrzeźbiania,

Lamety, dzwonki, kulki

i najróżniejsze inne ozdoby na choinkę.

Fotograficzne papiery, płyty, chemikalja, dalej **perfumy, herbatki, korzenia,**

wogóle wszelkie towary zawsze świeże,

bo odbyt bardzo wielki.

Drogerja Universum

B. Śniegocki

Poznań, ul. Rycerska 38.

J. N. LEITGEBER

w Poznaniu

poleca

Jarzyny i grzyby konserwowane.

	Puszka 3 funty Mrk.	Puszka 2 funty Mrk.	Puszka 1 funt Mrk.
Groszek wyborowy	—	1,20	—,65
„ dobry	—	—,60	—,35
„ z marchewką	—	,90	—,50
Grzybki	—	1,20	—,65
Jarzyny mieszane (Melange)	—	—,90	—,50
Marchew (karotka)	—	—,60	—,35
Pomidory (purée)	—	—,90	—,50
Spinak	—	—,90	—,50
Szabelki krajane	—,50	—,35	—,25
„ łamane	—,50	,35	—,25
Szampiniony w sosie naturalnym	—	2,—	1,10
Szparagi największe Ia (10-12 sztuk)	—	2,50	—
„ olbrzymie (22-24 „)	—	2,—	—
„ wielkie (34-36 „)	—	1,70	—,90

Owoce konserwowane.

	Zawierają około 2 funty	Zawierają około 1 funt
Agrest	1.10	—,60
Aprykozy (morele)	2,25	1,20
Borówki	1,10	—,60
Brzoskwinie	1,80	1,—
Gruszki białe lub czerwone	1,20	—,70
Mirabelki	—,90	—,50
Owoc mieszany (Melange)	1,80	1,—
Renklody	1,20	—,70
Sliwki	1,—	—,55
Tereśnie	1.80	1,—
Truskawki	1,80	1,—
Ananas cały owoc	1,80	1,—

„ w słoikach	½	⅓	⅙
	2.—	1.10	0.80

L. Kiesling Nast.

właść.: Witold Hedinger.

Biuro techniczne

św. Marcin 34. Poznań Telefon nr. 2068.

Spec. interes instalacyjny

na gaz, acetylen, wodociągi ciepłe i zimne.

Urządzenia toaletowe i kąpielowe.

Pump, kanalizacja.

Wiercenie studni na własne ryzyko.

Wszelkie prace blacharskie.

Kosztorysy i rysunki bezpłatnie.

Kupuje

kyrtofle fabryczne
zboże
nasiona

proszę na opróbowane oferty.

Polecam:

Artykuły pastewne
sztuczne nawozy
węgle

i służę ofertami do każdej stacji.

Witold Brodnicki
Poznań, ul. Lipowa 9.
Telefon 524.

Pianina

z wszelkiemi nowościami budowy, największej trwałości, z pięknym i dźwięcznym tonem, już od **350 marek** są do nabycia u

R. Hoffmanna,

Piekary 3. parter,

wykonuje się także wszelkie reparacje i strojenie fortepianów tak w mieście jako i na prowincji.

Są oo umieszczenia od stycznia.
Rządzca kaw. 26 letn.
Urzędnik kaw. 30 letn.
Pisarz gosp. starszy 4 lata w ost. m.
Pisarz gosp. młodszy syn gospodarza
Kilka dosk.
gotujących gospodyń
panny służące praczk. dwors.
piastunka dworska starsza.
Kilka **ogrodników** żonat. i kawal. z usługą, polowan. kilku **borowych** strzelców, **mleczarz** kaw. do dworu, **służący** żonaty, **kamerdyner** żonaty, kilka **bon nauczycielek** z pozwol. rejenc.
Pośrednik posad
Francisz. Niedzielski
Posen Wienerstr. 6. parter Eing. IV. im Garten Tel. 146.
potrzeb. **nauczycielka** egzam. m. 600 M.

Do mego handlu kolonialnego, win, cygar i delikatesów poszukuję od 1. stycznia 07

starszego pomocnika

biegłego ekspedjenta. —
Proszę o podanie warunków i pensji przy wolnem mieszkaniu i utrzymaniu. —

L. Zboralski
Pleszew Pleschen Prov. Posen.

H. Dychtowicz.

Handel bławatów, płótna, stołowizny i gotowej bielizny.

Poznań, St. Rynek 53|54 (narożnik Jezuickiej ulicy.)

Chociaż wełna, bawełna i płótna o 20 procent podrożały, wskutek rychłego zakupna jestem w możności sprzedawania większej części moich zapasów po dawniejszych tańszych cenach i polecam:

Wełny czarne i kolorowe na suknie:

Szewioty, krepy i satyny 90—120 ctm. szer. metr po 90 fen., 1,20, 1,25, 1,50, 1,90, 2,00, 2,25 do 4,50 Mk.
Alpagi gładkie i desen. 100—120 ctm. szer. metr po 1,50, 2,00, 2,25, 3-4 M.
Materje fantazyjne i nowości sezonowe 90—110 ctm. szer. po 1,00, 1,25, 1,50, 2,00, 2,50 do 4,50 Mk.
Sukna, półsukienka i kamgarny na suknie oraz na poszycie futer 95—140 ctm. szer. po 1,50, 2,65, 3,00, 4,50 do 7 Mk.
Materje na bluzki po 75, 90 f., 1,00, 1,20, 1,35, 1,50, 2,00 do 3,50 Mk.
Materje jasne wieczorkowe po 60, 75, 90, f., 1,00, 1,20, 1,50, 190 itd.
Suknie półwykończone, batystowe i jedw. po 8, 9, 10, 12, 15, 18-24 Mk.

Jedwabie czarne i kolorowe:

Taffet i Satin Merveilleux po 1,20, 1,90, 2,00 2,25, 300do 4,50 Mk.
Crep Armure 50—55 ctm. szer. metr po 3,00 do 3,75 Mk.
Messaline, Crep-Chiné, Louisine. Damassé metr po 2,50, 3,50, 4,50 M.
Atłasy, aksamity, plusze i manszestry.

Materje negliżowe i na pościele:

Walisy i adamaszki po 38, 45, 60, 75, 90 fen., 1,50 i t. d.
Dowlasy i kretony po 30, 38, 45 do 90 fen.
Batysty po 45, 50, 60 fen. do 1,25 Mk. Linony po 38, 45, 50, 80 fen.
Szyrtyngi po 30, 38, 45, 60 f. do 2,25 Mk. Inlety po 45, 60, 68, 75 f. do 2,75
Drelichy na spodki po 75, 90 fen., 1,20 do 2,70 Mk.
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i angielskie szt. po 12, 15, 20, 24, 27 do 80 M.
Chustki do nosa tuz. 90 fen., 1,20, 1,50, 1,80, 3, 4, 5, 6 do 24 Mk.
Nakrycia stołowe po 5, 6, 12, 15, 18, 24 Mk. i t. d.
Nakrycia do kawy po 2,50, 3,00, 3,50 do 45 Mk.
Obrusy stołowe po 1,00, 1,50, 1,65, 2,50, 3 do 18 Mk.
Serwetki tuz. po 2,00, 2,50, 3,00, 4,50, 5,00, 6—7 Mk. i t. d.
Ręczniki tuz. po 3,00, 3,50, 4,50, 6 do 18 Mk.
Ręczniki, prześcieradła, płaszcze i materjał pluszowy do froterowania.

Materjały meblowe.

Krepy, rypsy i adamaszki 130 ctm. szerokie metr po 1,50, 2,25 do 4,50 M.
Kretony po 38, 45, 60, 75 fen. do 1,25 Mk.
Firanki ze sztuki i odpasowane, story, lambrekiny i vitrage.
Portjery wełniane i pluszowe do okna po 3,00 3,50, 4,50 do 24 Mk.
Serwety pluszowe, rypsowe i fantazyjne po 1,50, 2,00, 2,50, 3,00 4,50 5, 6 do 25 Mk.
Kołdry pikowe, rypsowe i wełniane para po 3,00, 3,50, 4,50, 5, do 27 M.
Kołdry watowane i z kwapu sztuka po 5, 6, 8, 9, 10, 12 do 60 Mk.
Derki do spania i do podróży po 1,75, 2,50, 4,50, 6 do 27 Mk.
Dery na konie po 2,50, 3, 4, 5, 6, 8, 10 Mk.
Chodniki metr po 45, 60, 75, 90 fen. do 4,50 Mk.
Dywany i dywaniki po 1,00, 1,25, 1,50, 2,25, 3,50, 3,75, 9, 12, 15, 120 140 Mk. i t. d.

Bielizna męska.

Koszule po 1,00, 1,25, 1,35, 1,85, 2, 3, do 10 Mk.
Kołnierzyki tuz. 3,50, 4,50, 5, 6, 7 Mk.
Kaftaniki trykotowe 1,00, 1,25, 1,50 do 5 Mk.
Koszule trykotowe po 1,35, 1,50, 2, 3, do 5 mk.
Kalesony trykotowe po 1,60, 1,75, 2, 3, do 5 mk.
Krawaty, skarpetki i t. d. Mankiety, tuzin po 6, 7,50 i 9 Mk.

Bielizna damska.

Koszule po 1,00, 1,25, 1,50, 2, 3, 4 do 12 Mk.
Kaftaniki po 90 fen. 1,00, 1,25, 1,50, 6,00 Mk.
Majtki po 1,00, 1,25, 1,50, 2,00 do 4,50 Mk.
Spódnice białe po 2,50, 3,00, 4,50, 5, 6, do 12 Mk.
Koszulki trykotowe po 90 fen. 1,00 do 3,50 Mk.
Majtki trykotowe po 1,75, 2,00, 2,25 do 5 Mk.
Pierze i kwap wolny od kurzu i zapachu funt po 1,50, 2,00, 2,50, 3,00 3,50, 4,00, 4,50, 6 Mk.

Kompletne wyprawy.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

Dodatek do 65. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, czwartek dnia 6. grudnia 1906.

przez zarząd Macierzy szkolnej czyli przez instytucje, nie uprawomocnią do czynienia podobnego rodzaju wyjaśnień, nie są zgodne z istniejącemi przepisami o otwieraniu takich bibliotek; przepisy te nie zostały dotychczas skasowane i zachowują swą moc prawną.

Historja i geografja w szkołach polskich.

Także w dziedzinie szkolnictwa rząd uporczywie broni starego systemu, oczywiście w granicach skromniejszych niż dawniej, bo zmusza go do tego rozwój dzisiejszych stosunków.

Nowoje Wremia pisze, że 26 z. m. pierwszy departament senatu rządzącego omawiał sprawę języka, w jakim ma być wykładana geografja i historja w szkołach polskich.

Wobec tego, że komitet ministrów nie zaznaczył, czy w języku rosyjskim ma być wykładana tylko historja i geografja Rosji, czy też i powszechna, senat uznał, że wykładana ma być w języku rosyjskim w szkołach polskich historja i geografja powszechna.

Położenie w Rosji.

—

Strejk marynarzy w Odesie.

Odesa, 4. grudnia. (T. B. W.) Dziś rano port odeski był jak wymarły. Wszystkie załogi rosyjskich parowców strejkują, żaden parowiec nie wyruszył na morze. Generał-gubernator wydał rozkaz, aby wszystkich strejkujących natychmiast wydalono, a w miejsce ich nowych ludzi wynajęto. Jutro oczekują tutaj oddział wojsk marynarskich, przeznaczonych dla tych okrętów, które bez zwłoki wyjechać muszą. Setki mahometan, którzy odbywają pielgrzymkę do Mekki są w krytycznem położeniu. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Drobne wiadomości.

— Napad chłopów na pociąg. W gubernji saratowskiej napadli uzbrojeni chłopi na pociąg towarowy na linji Rjazań-Ural i zrabowali 3 wagony naładowane towarami kolonjalnemi, obuwiem i kapeluszami. Napastnicy zatrzymali pociąg dając fałszywe sygnały.

— Konfiskata gazety. W Rydze skonfiskowała policja w drukarni Teichmanna podczas druku rewolucyjną gazetę Zina, w której łotyska parafja rewolucyjna ogłaszała swoje rozporządzenia i listy proskrypcyjne.

Wiadomości polityczne.

—

Polityka zagraniczna w delegacjach austro-węgierskich.

Budapeszt, 4. grudnia (T. B. W.). W komisji budżetowej delegacji austro-węgierskich toczyły się wczoraj przy etacie ministerstwa spraw zewnętrznych obrady nad austrjacką polityką zagraniczną. Baron Aehrenthal przedstawił swój program polityczny, w którym na wstępie zaznacza, że zadanie jego nie będzie trudnem wobec dobrych stosunków, jakie Austro Węgry ze wszystkiemi państwami utrzymują.

Z Niemcami — mówił minister — wiąże nas ścisła przyjaźń i wspólność żywotnych interesów, ta przyjaźń jest jedną z najważniejszych gwarancji pokoju i jestem przekonany, że i w przyszłości wywrze ona dodatni wpływ. Podczas ostatniego pobytu mego w Berlinie skonstatowałem w rozmowie z kanclerzem Bülowem, że panuje zupełne porozumienie między nami.

Z Włochami utrzymujemy stosunki serdeczne i szczere, objektywnie nie istnieją żadne przeciwieństwa między Austrją a Włochami i dobre stosunki między obydwoma rządami umożliwią także spokojne załatwienie zachodzących niestety często konfliktów i rzeczowe objaśnienie nerwowej czasami opinji publicznej w obydwóch krajach.

Szczera przyjaźń istnieje już od przeszło lat 10 z Rosją i żegnając się w Petersburgu, mogłem znowu stwierdzić, że rząd tamtejszy zupełnie się zgadza z naszemi intencjami. Na mocy konferencji mojej z ministrem spraw zewnętrznych Izwolskim możemy spokojnie oczekiwać dalszego współdziałania obydwóch państw.

Także z państwami zachodniemi, zarówno z Francją jak z Anglją, utrzymujemy jaknajlepsze stosunki.

W Turcji stosunkowo dużo osięgnęliśmy, chociaż przyznać trzeba, że zgodne działanie wszystkich państw niezawsze jest łatwem i dużo zabiera czasu.

Minister podnosi następnie przyjazne stosunki z innemi państwami bałkańskiemi, choć z ubolewaniem wspomina o wojnie celnej ze Serbją, zapowiada przedłożenie czerwonej księgi o konferencji w Algeciras, przyczem zaznacza, że kwestja marokańska nie jest jeszcze zakończoną i przyrzeka poparcie eksportu krajowej industrji.

Ogólnikowe to i bezbarwne ekspoze barona Aehrenthala nie zrobiło dobrego wrażenia, i w dyskusji domagano się z rozmaitych stron więcej szczegółowych wyjaśnień, co też minister starał się uczynić. W sprawie polskiej, poruszonej przez posła Kozłowskiego, piszemy osobno.

Sprawa marokańska.

Układ hiszpańsko-francuski w sprawie marokańskiej ma być doniesiony mocarstwom, które brały udział w konferencji w Algericas. — Wedle układu tego obejmie główne dowództwo nad połączoną flotą oficer starszej rangi, a więc admirał Touchard.

Sprawą tą zajmowała się ponownie rada ministrów w Paryżu, na której minister spraw zewnętrznych Pichon przedstawił treść oświadczeń jaki zamierza złożyć w parlamencie podczas dyskusji nad interpelacją Jaurésa.

Admirał Touchard został przyjęty przez króla hiszpańskiego. Potem odbyła się konferencja między admirałem, hiszpańskim ministrem spraw zewnętrznych Perez Caballero i wiceadmirałem Motta, komendantem eskadry hiszpańskiej.

Akcja francusko-hiszpańska rozpocznie się w tych dniach.

Z walki kulturnej we Francji.

Paryż, 5. grudnia. (T. B. W.) Przy inwentaryzacji kościołów na wyspie Batz w departamencie Finisterre przyszło do poważnych zaburzeń. Pięciu grenadjerów raniono dość ciężko. Aresztowano 7 osób, między nimi jednego księdza.

Kilku oficerów podało się do dymisji, nie chcąc brać udziału w inwentaryzacji. Także szef sztabu 9. korpusu w Tours generał Deru podał się do dymisji, aby zaprotestować przeciw inwentaryzacjom.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt, 4. grudnia. (T. B. W.) Vega de Armijo przedłożył dziś królowi listę nowego gabinetu, którą tenże zatwierdził. Prezesem ministrów jest Vega de Armijo, nie piastując żadnej specjalnej teki ministerjalnej, sprawy zewnętrzne Perez Cabalero, wewnętrzne Romanonec, wojna generał Weyler.

Sąd wojenny w Portsmouth.

Portsmouth, 4. grudnia. (T. B. W.). Porucznika Collarda, który, jak wiadomo, nietaktownem swem zachowaniem dał powód do buntu marynarzy, uznał sąd wojenny winnym wydania niestosownego rozkazu klęczenia, natomiast uwolnił od zarzutu używania wyzwisk. Porucznik otrzymał naganę.

Bomby w Teheranie.

Teheran, 4. grudnia. (T. B. W.) Wedle doniesienia urzędowej gazety Tran wybuchła w Kermendszah bomba, zabijając właściciela domu Ismaela Hadi. Przy szczegółowej rewizji domu odkryto 30 bomb, z których 8 było naładowanych.

Nasze sprawy.

—

W sprawie Zajączkowa

donosimy wobec odnośnych zapytań, że zapowiedziana licytacja dobrowolna została odwołana.

—

— **Sprawa mecenasa Wyczyńskiego.** Dzien. Berl. pisze: Jak wiadomo, odebrano adwokatowi p. Wyczyńskiemu w Brodnicy we wrześniu rb. w drodze procesu dyscyplinarnego notarjat za to, że spisał kontrakt kupna pomiędzy p. Kilbachem (sprzedającym) a osobą podsuniętą przez p. Sikorskiego.

Dnia 30. z. m. toczyła się ta sprawa w drugiej instancji przed tutejszym wyższym sądem (Kammergericht); jak się dowiadujemy, przywrócono wprawdzie p. Wyczyńskiemu notarjat, ale skazano go na niesłychanie ciężką karę innego rodzaju (naganę i kilka tysięcy marek). Sąd berliński stanął podobno na tem stanowisku, że każdy urzędnik ma obowiązek popierania niemczyzny i że p. W. przez spisanie powyższego kontraktu niemczyzny nietylko nie popierał, lecz przeciwnie jej szkodził.

Do czegoż dochodzimy?!

Rok cały trwający proces, kilkomiesięczne zawieszenie w urzędzie, tak wysoka kara pieniężna, wysokie koszta, wszystko to może wstrząsnąć i najsilniejszą naturą. Mamy pomimo to niepłonną nadzieję, że p. W. pomimo tylu przeciwności wytrwa i nadal na swem stanowisku w Brodnicy.

—

— **Najazd na Kurzągórę.** Dnia 4. bm. toczył się przed kościańskim sądem ławniczym proces przeciwko 12 Sokołom z Osieczny, oskarżonym o udział w publicznem a niezameldowanem zebraniu dnia 19. września r. b. w Kurzejgórze pod Kościanem.

Mimo przekonywających wywodów p. adwokata Meissnera, że chodziło wyłącznie o uroczystość prywatną, sąd skazał oskarżonych na zapłacenie nałożonej im przez prokuratorję leszczyńską kary pieniężnej po 6 mk., a p. Szydłowskiemu za rozsyłanie zaproszeń podwyższył karę z 6 na 100 mk. Dwóch oskarżonych, którzy wcale nie byli na podwórzu w Kurzejgórze, uwolniono. Za sądzeni wniosą apelację.

—

— **Polak odmawia sali Polakom.** Tow. gimnastyczne Sokół w Inowrocławiu donosi w Dz. Kuj., że zebranie miesięczne odbyć się nie może, ponieważ p. Wojtynek, właściciel polskiego lokalu odmawia Sokołom sali, jako towarzystwu politycznemu!!

—

— **Wiec Straży na Wildzie** odłożony z powodu śmierci Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza odbędzie się w niedzielę 9. grudnia o godzinie 4. i pół po południu na sali p. St. Patza, Dolna Wilda 70 (Wilowa). Najliczniejszy udział wielce pożądany.

Stefan Dobrowolski,
starosta Straży na Wildę.

—

— **Wybory miejskie w Wysoce.** Przy wyborach do rady miejskiej w 1. klasie został w miejsce p. Seliga żyda wybrany lekarz miejscowy p. dr. Schwantes, Niemiec. Obecnie zasiada w radzie miejskiej czterech Niemców w 1. i 2., a dwóch Polaków w 3. klasie.

— **Wiec relacyjny w Ostrzeszowie** odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. pół do 5. po południu na sali p. Kahlerta.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie o stanie kasy. 2) Przemówienie posłów: p. dra. Mizerskiego i p. dra. Niegolewskiego.

Komitet wyborczy na powiat ostrzeszowski.

— **Śmigiel.** Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia dr. Karola Marcinkowskiego na powiat śmigielski odbędzie się w Smiglu na sali parafjalnej w sobotę 8. grudnia o godzinie 5. i pół.

Komitet.

—

— **Z Koronowa** donoszą: Lantrat tutejszy odmówił dzierżawcy domeny Strubemu potwierdzenia na członka dozoru szkoły ewangelickiej za to, że sprzedał swój folwark Mühlhof (?) polskiemu Bankowi Ziemskiemu.

Przed świętami!

Zbliża się Gwiazdka. Sporo grosza pójdzie w obrót na zakupna gwiazdkowe. Wszyscy dziś rozumiemy łączący się z tem obowiązek narodowy, aby grosz polski, na święta wydawany, dostał się ile możności do swoich.

Już przed kilku tygodniami odebraliśmy z prowincji uwagi, że zapał, jaki obecnie okazuje społeczeństwo przy obrocie swych skarbów i ideałów narodowych, jest wspaniały i budujący, wszystko jednak będzie w rezultacie niedostateczne, jeżeli równocześnie nie będziemy z równą wytrwałością wzmacniali naszych podwalin ekonomicznych. Autor wypowiada zdanie, że bój nie będzie rozstrzygany przy sztandarze ideałów naszych, bo te są dla przeciwników prawie niedostępne, tylko przy chorągwi chleba powszedniego, codziennego, bo tu walka nasza zależną jest od rozlicznych okoliczności.

Hasło: Swój do swego! — jest dziś powszechnie uznane, ale niestety nie przez wszystkich praktykowane. W prasie naszej ciągle zachodzą skargi na obojętność pewnych kół na nasze kupiectwo i nasz przemysł. U tych obojętnych powinno się ruszyć sumienie narodowe, żeby groszy polskich, na które dziś wszystkie stany bez wyjątku z takim trudem pracować muszą, nie wynosić do obcych na własną szkodę.

Hasła tego nie należy jednak jednostronnie pojmować. Nasi kupcy i przemysłowcy powinni przedewszystkiem o tem pamiętać, że nie kto inny, tylko oni stanowią w społeczeństwie ten czynnik, który własnem wytężeniem, własną energją pociągnie i przywiąże do siebie kupujące społeczeństwo. Jeżeli kupiectwo i przemysł na takiem stanowisku nie stanie, konsekwentnie pracować nie będzie, tylko będzie się utrwalało w mniemaniu, że społeczeństwo dla patrjotyzmu jest obowiązane kupować u swoich, wyjdzie tylko na pasożyta, ciągnącego soki z społeczeństwa a nic do wspólnego dorobku nie dodającego.

Zbliżają się święta; niechaj więc kupcy i przemysłowcy tak się urządzą, ażeby publiczność nasza, tak wyższych jak niższych warstw czyniła zakupna w ich składach z tem przeświadczeniem, że kupuje dobrze, rzetelny towar, po cenach konkurencyjnych, że nie czyni żadnej ofiary dla panów kupców i przemysłowców, tylko spełnia w naszych stosunkach niezbędny — obowiązek narodowy.

Jednostronność hasła świętowego — polega jeszcze na innym punkcie. Mamy już sporo składów hurtownych, mamy nie wiele, ale zawsze kilkanaście, a może kilkadziesiąt większych i mniejszych fabryk własnych wyrobów, jak np. cygar, papierosów, musztardy, makaronu, pierników itd. Wyrobów takich nie zakupuje publiczność wprost z fabryk, tylko za pośrednictwem detalicznych kupców, kramarzy. Hasło swój do swego — obowięzuje w takich przypadkach w pierwszej linji detalicznych kupców. Jakże te wyroby — podług hasła: swój do swego! — nabywać ma publiczność, jeżeli nie ma do nich dostępu, bo wielu polskich detalicznych kupców sprowadza je z niemieckich fabryk z pominięciem polskich. Ci polscy kupcy, którzy po gazetach mianowicie ludowych, nieraz z oburzeniem skarżą się na pomijanie ich polskich składów przez publiczność, sami przeniewierzają się hasłu: swój do swego! — i sprowadzają wszystko od niemieckich hurtowników. Czy dla detalicznych kupców nie istnieje hasło popierania własnego przemysłu i kupiectwa, tylko dla publiczności? Takie postępowanie wielu naszych detalicznych kupców równa się zdradzaniu interesu narodowego.

Z kół interesowanych dochodzą nas informacje, które pewne koła detalicznech kupców przedstawiają w jak najsmutniejszym świetle. Dla panów tych nie istnieje wcale hasło: Swój do swego! — tylko albo względy na kieszeń, albo obojętność połączona z ospałością i zupełnem lekceważeniem sprawy narodowej. Polscy hurtownicy i fabrykanci polecają im towar równej wartości, podają im równie dogodne warunki kredytu, mimo to zakupują u obcych.

W ten sposób społeczeństwo nasze traci miljony. Jeżeli hasło Swój do swego! — ma podnosić ogólny dobrobyt i dorobek społeczeństwa, to kupcy muszą to przykazanie przestrzegać równie, jak publiczność.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 5. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Kryspina. Spitosławy. Jutro: Mikołaja Jarogniewa

Wschód słońca.	Dziś:	7,55	zachód:	3,46
	Jutro:	7,56	„	3 45
Wschód księżyca.	Dziś:	7.51	zachód:	11,8
	Jutro:	8,54	„	11,42

— * **Przepowiednia powietrza** na czwartek, 6. grudnia: Silne wiatry zachodnie, pochmurno i pogodnie na przemian, miejscami deszcze Cokolwiek cieplej.

—

— * **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** W środę: Adwokat w pułapce, komedja w 3 aktach z francuskiego. (Ceny zwyczajne.)

W czwartek komedja w 3 aktach M. Bałuckiego pt.: Grube ryby po cenach do połowy zniżonych.

W piątek raz jeszcze: Kiejstut, poemat dramatyczny w 5 aktach.

Na sobotę przygotowuje dyrekcja teatru sztukę historyczną, przerobioną z powieści H. Sienkiewicza pt.: Ogniem i mieczem, dzieło sceniczne w 6 obrazach. (Ceny zwyczajne.)

W poniedziałek odbędzie się w teatrze Wieczór Mickiewiczowski staraniem Towarzystwa Gwiazda.

—

— * **Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11 i pół do 1 i od 5 do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5—7 wieczorem.

—

— * **Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ulicy Bismarcka l. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9 do 5, w niedzielę i święta od 10 do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

—

— * **Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk** przy ulicy Wiktoryi l. 26. Otwarte w dni powszednie od 9 do 1, w niedzielę od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedzielę 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Biblioteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

—

— * **Bibljoteka Raczyńskich** jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia.

—

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13. II piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

—

— * **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. ks. Arcybiskupa odbyło się w poniedziałek o pół do 10. rano w kościele pofranciszkańskim z udziałem licznych katolików niemieckich oraz 4 kanoników, ks. kapelana Łukomskiego i kilkunastu alumnów seminarjum duchownego. Po żałobnej mszy św. wygłosił mowę ks. kanonik Klinke, rozwodząc się o działalności duszpasterskiej Zmarłego. Modlitwa za duszę śp. ks. Arcypasterza, odmówiona przez ks. kanonika Wanjurę, zakończyła żałobną uroczystość.

— * **Wykłady z dziedziny prawa i ekonomji.** Wykład, zapowiedziany na czwartek 6. bm. nie może się odbyć, ponieważ prelegent p. Bernard Chrzanowski zajęty jest w Berlinie pracami parlamentarnemi.

Następny wykład we wtorek 11. grudnia. Przemawiać będzie p. Wacław Załuski na temat: Stosunek kupca do banku.

W czwartek, 13. b. m., w miejsce chorobą złożonego ks. prałata Wawrzyniaka przemawiać będzie p. poseł B. Chrzanowski, na temat: Prawo o stowarzyszeniach. Wykład ks. prałata Wawrzyniaka odbędzie się później.

Powyższe dwa wykłady odbędą się na sali Domu katolickiego.

— * **Na orkiestrę** Towarzystwa Muzycznego złożyli: Towarzystwo Młodzieży kupieckiej składki rocznej 20 mk., ks. proboszcz Ussorowski z Kwieciszewa 5 mk., p. Siciński z Bednar 5 mk., ks. proboszcz Formanowicz z Modliszewka 3 mk., ks. Schulz z Dembnicy 3 mk.

Za dary te serdeczne w imieniu zarządu składam podziękowanie.

Prof. dr. Drygas.

— * **Obchód Mickiewiczowski.** Towarzystwo Gwiazda w Poznaniu donosi:

W przyszły poniedziałek, 10. bm. urządzamy w teatrze polskim rocznicę Mickiewiczowską z współudziałem znanych artystów. Jak w roku zeszłym tak i tego roku Towarzystwo nasze iluminować będzie pomnik Mickiewicza w dzień obchodu i w wilję, w niedzielę i w poniedziałek wieczorem. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Biletów nabyć można poprzednio w składzie cygar p. Drostego w Bazarze. O liczny udział prosi

Zarząd.

— * **Na cel dobroczynny.** W niedzielę, dnia 9. grudnia r. b. o godzinie pół do 8. wieczorem odbędzie się na sali ogrodowej Lamberta teatr amatorski na rzecz ochronki parafji Bożego Ciała. Ufamy, że zawsze ofiarne społeczeństwo nasze, zechce również poprzeć usiłowania nasze w zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb dziatwy biednej.

Komitet
Ks. proboszcz Kostencki.
Prof. Jaroczyńska.
z Jachowskich Łukomska.

— * **Car Mikołaj** nadał naczelnemu prezesowi W. Ks. Poznańskiego p. Waldowowi order św. Anny 1. klasy, a prezydenta policji p. Hellmanna ozdobił orderem św. Stanisława drugiej klasy z gwiazdą.

— * **Sto marek nagrody** wyznaczyła administracja dóbr kolonizacyjnych Sołacza za wykrycie podpalacza, który w poniedziałek podłożył ogień pod stodołą w Sołaczu. Podobno ową stodołę podpalono już w niedzielę, lecz pożar zaraz stłumiono. W poniedziałek mimo bacznego stróżowania nie udało się zapobiedz katastrofie.

— * **Redaktor** odpowiedzialny Gazety Opolskiej p. Stefan Globisz skazany został w piątek przez opolską Izbę karną za rzekomą obrazę nauczycieli z Groszowie na 50 mk. kary i zapłacenie kosztów procesu. Gaz. Opolską czekają jeszcze 2 procesy, mianowicie za artykuł Pruskie fajności i za publiczne składkowanie na dom polski.

— * **Redaktora** Pracy p. Idziego Świtałę skazała poznańska Izba karna we wtorek na 50 mk. kary za usiłowany przymus. Przestępstwa dopatrzono się w artykule Pracy, w którym grożono wymienieniem po nazwisku tych Polaków, którzy wdają się z Niemcami w życiu towarzyskiem.

— * **Proces Gońca Wielkopolskiego.** Przed poznańską Izbą karną toczył się dzisiaj proces przeciw redaktorowi Gońca Wielkopolskiego p. Wincentemu Szpotańskiemu o obrazę nauczyciela Romana Schulza z Pobiedzisk. Obrazy dopatrzono się w korespondencji z Pobiedzisk, zamieszczonej w nr. 140. Gońca. W korespondencji tej twierdzono, że Schulz nadużył prawa chłosty wobec jedenastoletniego chłopca Jana Godka, a mianowicie twierdził korespondent, że Schulz na dniu 22. czerwca r. b. podczas lekcji historji niemieckiej za nieznaczne przewinienie bił rzekomo małego Godka do tego stopnia, iż połamał na nim dwie trzciny i skaleczył mu przytem prawe ucho, tak, iż krew trysnęła Po obiciu miał chłopiec zemdleć. Widząc to nauczyciel, kazał go rzekomo trzeźwić wodą.

Na świadków powołano oprócz nauczyciela Schulza ośmiu chłopców szkolnych i ojca obitego, robotnika Marcina Godka. Wszyscy niemal świadkowie, z wyjątkiem małego Godka, którego zeznanie różniło się od zeznań wszystkich innych obecnych świadków, zdali świadectwo wręcz przeciwne twierdzeniu korespondenta. Po obiciu małego Godka zauważono wprawdzie krew poza uchem jego, lecz pochodziła ona z zaschniętej rany, którą nauczyciel przez nieoględność odświeżył trzciną. Ojciec obitego chłopca zeznaje, że na plecach jego stwierdzono 8 wyraźnych pręgów. Ponieważ jednak syn jego także już dzień przedtem podczas lekcji rachunków został obity trzciną, nie dało się niestety sprawdzić, od którego obicia pręgi te właśnie pochodziły.

Główny świadek nauczyciel Schulz oświadcza, że nie przekroczył dozwolonych granic chłosty i że ukarał Godka jedynie za krnąbrność. Na zapytanie przewodniczącego, czy nie jest lubionym w mieście, oświadcza świadek, że nie cieszy się zbyt wielką sympatją dla tego jedynie, że mimo iż ma Polkę za żonę, on głównie przyczynił się do zaprowadzenia niemieckich kazań w Pobiedziskach.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos pierwszy prokurator p. Conrad i porównując zeznanie małego Godka z zeznaniami drugich świadków, orzekł, że oświadczenie pierwszego sprawia wrażenie, jakoby ne niego starano się wpłynąć z innej strony. Zawinienie oskarżonego przez opublikowanie inkryminowanej korespondencji uważa prokurator za dość ważne, gdyż chciano nauczycielowi Schultzowi tym sposobem przypiąć łatkę jedynie ze względu na to, że mając Polkę za żonę, nie łączy się z Polakami, lecz tylko z Niemcami.

Oskarżenie swe opierał więc prokurator wyłącznie na paragrafie 186. prawa karnego i wniósł o 150 mk. kary i opublikowanie wyroku na koszt oskarżonego.

Po godzinnej niemal naradzie wydał sąd o godzinie pół do 1. w południe wyrok skazujący p. Szpotańskiego stosownie do wniosku prokuratora na 150 mk. kary i na opublikowanie wyroku w Gońcu, w Posener Tageblatt i Posener Zeitung w przeciągu miesiąca.

Bronić miał oskarżonego p. mec. dr. Dziembowski, który atoli nie mógł się niestety stawić, gdyż z powodu interpelacji Koła polskiego w sprawie szkolnej, której omówienie wyznaczono na dzień dzisiejszy, wyjechać musiał do Berlina. Oskarżony bronił się zatem sam.

— * **Aresztowanie redaktora.** Redaktora Postępu p. Trochę, przeciwko któremu wytoczono przeszło 20 procesów w sprawie szkolnej, osadzono we wtorek w więzieniu śledczem.

— * **Porządek wakacji** szkolnych na rok 1907. jest w W. Ks. Poznańskiem następujący: Wakacje wielkanocne od 22. marca do 9. kwietnia; wakacje świątkowe od 17. maja do 23. maja; wielkie wakacje od 5. lipca do 9. sierpnia; wakacje świętomichalskie od 2. października do 16. października; wakacje gwiazdkowe od 21. grudnia do 8. stycznia 1908. roku.

— * **Budowa akademji.** Minister zatwierdził projekt budowy nowej akademji, która stanie przed bramą berlińską w miejscu dawniejszego Kaisergartenu. Prace budowlane rozpoczną się w najbliższym czasie.

— * **Gry narodowe** są najstosowniejszymi podarkami gwiazdkowymi, ponieważ na nich kształci się umysł dzieci, które przy godziwej rozrywce uczą się dziejów ojczystych. Czytelnikom naszym przypominamy, aby przy zakupnach gwiazdkowych zwiedzili skład galanteryjny p. Walentego Jarosza (Mały Bazar) przy ulicy Wilhelmowskiej, w którym oprócz zapasu wyżej wymienionych gier, znajdą wielki wybór zabawek i innych podarków gwiazdkowych. Pan Jarosz przez częste konfiskaty pocztówek polskich i zatargi z władzami zasługuje na poparcie kupującej publiczności.

— * **Ul. Wittinga** nazwano część ul. Królewskiej pomiędzy ul. Górną Wałową a koleją.

— * **Przejechany.** We wtorek przed południem pochwyciła lokomotywa na dworcu centralnym robotnika kolejowego Kaldenbacha, mieszkającego przy ul. Następcy tronu nr. 76. i zabiła go na miejscu. K. pozostawia liczną rodzinę.

— * **Pierwsze choinki** przywieziono we wtorek do Poznania i ustawiono je w zwykłem miejscu na placu Wilhelmowskim.

— * **Konfiskata.** Zeszyt 22. tygodnika lwowskiego Nasz Kraj, poświęcony rocznicy powstania 1831. r. skonfiskowano. Treść zeszytu jest następująca:

Wacław Wolski: Psalm pojednania. Olga B.: Jeszcze nie zginęła. K. Rychłowski: Rok 1831. w współczesnej poezji francuskiej. Józef z nad Sanu: Pomnik w Dąbrowie. Wł. Perzyński: Warszawa, wiersz. Józef Białynia Chołodecki: Generalicja polska w powstaniu listopadowem, z 25 portretami. Józef B. Chołodecki: Bitwa pod Stockiem. Józef Jedlicz: wiersze. Jan z Orlina: Z pieśni listopadowych. Ludwik Stasiak: Krwawe ręce, powieść. Jan Sęp: Rubiny, wiersz. Jan Richepin: Wilgotny barłóg więzienny, nowela. Tadeusz Namyra: Zamek liwski. — Kroniczka naukowa. — Z nowości wydawniczych. — Juljan Klaczko.

— * **Amatorem** zimnej kąpieli okazał się robotnik Henkens z ul. Działowej, który w nietrzeźwym stanie skoczył w poniedziałek w pobliżu domów robotniczych do Warty i przepłynął na drugi brzeg. Gdy wydostał się szczęśliwie z wody, przyjął go stójkowy i zapisał do kary. Zajście to zwabiło po obu brzegach rzeki wielu ciekawych.

— * **Były urzędnik** Banku Państwa w Petersburgu, sekretarz kolegjalny Antoni Nieciengiewicz mianowany został sekretarzem cesarsko-rosyjskiego wicekonsulatu w Toruniu.

— * **W miejskiej** kasie oszczędności złożono w listopadzie r. b. 419 158 mk. a wypłacono 429 188 mk. Stan depozytów zmniejszył się więc o 10 030 mk. Wszystkich depozytów razem było na 1. grudnia 16 miljonów i 67 719 mk.

— * **Półroczne walne zebranie** Tow. Pomocy Naukowej na miasto Poznań odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o pół do 9. wieczorem na sali Koła towarzyskiego w Bazarze.

O jak najliczniejszy udział prosimy.

— * **Zmiana posiadłości.** P. Nowak w Głównie sprzedał swoją kamienicę przy ul. Głównej p. drogerzyście Offierskiemu z Poznania za 33,000 mk.

Pan Jezierski, kupiec z Poznania, nabył na licytacji kamienicę p. Nowakowskiego w Głównie przy ul. Głównej za 30,000 mk.

— * **Wiadomości familijne.** Dnia 22. listopada rb. w parafjalnym kościele w Czerminie (powiat pleszewski) o godz. 11. przed południem ks. dziekan Dziegiecki w asystencji księży Niesiołowskiego i Panieńskiego pobłogosławił związek małżeński p. Antoniego Nieciengiewicza, sekretarza kolegjalnego cesarsko-rosyjskiego wicekonsulatu w Toruniu, syna Heljodora Niecięgiewicza, inżyniera komunikacji lądowej i wodnej w Warszawie i Marji z Pęczarskich, z panną Anną Cichoszewską, córką Antoniego, b. właściciela majątku Mamoty (parafja Czermin) i Anny z Skórzewskich.

— * **Krotoszyn.** Czeladnik ślusarski Strauss zostawił na stole nabity rewolwer. Dziesięcioletni brat bawił się z bronią. Nagle padł strzał i ugodził 7-letnią siostrę Straussa w oko. Dziecko leży ciężko ranne i prawdopodobnie utraci oko.

— * **Trzciel.** Ośmioletni uczeń szkolny Otter z Hamerni dobił się do komody, w której znajdował się zamknięty na klucz, nabity rewolwer. Chłopak zaczął się nim bawić i postrzelił się tak niebezpiecznie w piersi, że w godzinę później ducha wyzionął.

— * **Wolsztyn.** Trzydziestoletnia żona gospodarza Wróblewicza z Mochów umarła skutkiem febry połogowej. Z polecenia sądu w Wolsztynie dokonano na zwłokach 28. listopada obdukcji, której rezultat jeszcze nie wiadomy.

— * **Lwówek.** Na stacji Trzcianka wykoleiła się lokomotywa pociągu przejeżdżającego do Lwówka o godzinie 7. rano. Powodem wypadku było fałszywe ustawienie zwrotnicy. Przywołano telegraficznie pociąg pomocniczy z Opalenicy, który wtoczył lokomotywę na właściwe szyny. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

— * **Oborniki.** Do Pos. N. Nachr. donoszą z Obornik o sprawie w rodzaju osławionego Sternberga. Aresztowano już trzech młodych ludzi, a zanosi się na dalsze aresztowania. Trzy uczennice szkolne umieszczono już w zakładzie pod dobrym Pasterzem na Winiarach pod Poznaniem. Sprawki wydały się tym sposobem, że jedno dziewczę szkolne nie przyszło kilka razy w nocy do domu i tłumaczyło się tem, że sypia u przyjaciółki.

Matka udała się do rektora i dowiedziała się, że dziewczę także do szkoły uczęszcza nieregularnie. Przyparta do muru, przyznała się do rozmaitych wybryków płciowych, których tu bliżej opisywać nie podobna. W mieszkaniu jednego z aresztowanych młodych ludzi urządzano prawdziwe orgje. Śledztwo sądowe jest w biegu.

— * **Września.** W tutejszej cukrowni wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Kaczmarek ze Słomowa spadł tak nieszczęśliwie ze schodów, że na miejscu skonał.

— * **Gniezno.** Robotnik Lipczyński, powróciwszy z wesela w stanie napiłym, oblał żonę swą gorącą kawą, a następnie strzelił do niej trzy razy z rewolwera, ale chybił. Gdy na krzyk Lipczyńskiej nadbiegła właścicielka kamienicy Baszyńska, Lipczyński strzelił do niej również dwa razy. — Jeden ze strzałów ugodził ją niebezpiecznie w piersi. Szaleniec zwrócił w końcu zabójczą broń przeciwko sobie samemu i zranił się ciężko w głowę. Odwieziono go do Betesdy.

— * **Gostyń.** W tutejszym kościele farnym usiłował jakiś opryszek obrabować skarbonki. Spostrzegł go jednak mistrz malarski p. Goralski zajęty odnawianiem kościoła i wezwał swego czeladnika, aby szybko pozamykał wszystkie wejścia. Złodziej nie zauważył p. Goralskiego, siedzącego na rusztowaniu, udało się więc pochwycić go na gorącym uczynku. Rabuś pochodzi z Królestwa i ma paszport wystawiony na nazwisko Wollinger. Podczas aresztowania usiłował połknąć swoje papiery, ale zamiar ten udaremniono.

— * **Inowrocław.** Dz. Kuj. pisze: Większych rozmiarów strejk zagraża miastu naszemu. W pewnym tutejszym zakładzie przemysłowym, gdzie hakatyści chcą z naszego robotnika polskiego zrobić płatnego niewolnika, panuje, jak się dowiadujemy, wielkie wrzenie. Obecnie toczą się już układy pomiędzy głównym Zarządem Polskiego Związku Zawodowego a zarządami tutejszych filji Związku, liczących już dziś 350 członków. Upewniona jest solidarność innych organizacji robotniczych z Polskim Związkiem Zawodowym.

— * **Kruświca.** W środę aresztowały rosyjskie władze graniczne przemytnika Lewandowskiego z Piotrkowa, który usiłował przewieźć przez granicę 5000 nabojów rewolwerowych. Lewandowski zwoził ćwiklę do fabryki kruświckiej i miał wóz z podwójnem dnem, w którem ukrywał naboje. Aresztowanie nastąpiło skutkiem denuncjacji „dobrego“ przyjaciela

* **Gniewkowo.** Jak donoszą do Pos. Ztg. zauważono tutaj w jednę z ostatnich nocy dziwne zjawisko na niebie. Księżyc otoczony był olbrzymiem kołem świetlnem, przez którego środek przechodziły dwa pasy mgliste w kształcie krzyża. Ludzie zabobonni uważają to niezwykłe zjawisko za zapowiedź wielkiego nieszczęścia.

— * **Mikstat.** W drodze z Mikstatu do Kaliszkowic napadł jakiś człowiek w lesie królewskim na stangreta i chciał zatrzymać konie. Stangret podciął jednak konie i szybką jazdą uniknął napaści. Opryszek wiedział prawdopodobnie, że stangret odwoził kilku panów do miasta i otrzymał od nich napiwek, który chciał mu odebrać.

— * **Bydgoszcz.** Matka tutejszego malarza Ruxa mieszkającego przy ul. Nowej nieciła ogień za pomocą nafty i poparzyła się tak ciężko, że wkrótce potem umarła.

Nad majątkiem właściciela mleczarni Beckera w Bielawach ogłoszono konkurs. Zawiadowcą masy mianowano kupca Karola Becka z Bydgoszczy. Zgłoszenia nadsyłać należy do 15. stycznia r. p.

—

— * **Na odbudowanie** spalonego kościoła w Wieszczyczynie odebrałem w dalszym ciągu następujące ofiary: Szkaradkiewicz z Łązku 7 mk., N. N. ze Sremu 3 mk., N. N. ze Sremu 4 mk, ks. prob. Koczwara ze Skoraszewic 3 mk., za pośrednictwem redakcji Postępu 7 m., N. N. z Pyszący 5 m., H. F. z W. 10 m., I. M. z W. z prośbą o zdrowie dla całego domu 3 m., Wiktorja Zaręba z Rusocina 5 m., Piotr Tomaszewski z Binkowa 15 m., I. Smyczyński z Poznania 10 m., robotnicy dominjalni z Dobczyna 7 m, W. Sowiński z Krotoszyna z prośbą o modlitwę 6 m., ks. prob. Wawrzyniak ze Srebnej Góry od siebie i parafian 50 m., N. N. z Pyszący 6 m., Fr. Dolata z pod Odalanowa 2,50 m, Tom. Klupczyński 100 m., Cyfert z Chrząstowskich Olędrów 10 m., zebrane w Rusocinie 8,80 m., Fr. Pogłodziński od członków Towarzystwa św. Marcina w Kray 7,41 m, Józefa i Wiktorja Szymkowiak z Kray 2 m., Jan Nawrocki z Dellwig 10 m, ks. prob. Rademacher z Gołanic od siebie i parafian 42 m., A. Lucka ze Stanisławowa w Galicji 1 m., Tekla Kraska z Wieszczyczyna 5 m., Magdalena Beszterda z Wieszczyczyna 5 m., Stachowiak z Chrząstowa 5 m., Maksymiljan Stachowiak od siebie i rodaków ze świata 8,50 m., ks. dziekan Zarzycki z Opatowa od siebie i parafian 34 m, ks. proboszcz Gierłowski z Łopienna od siebie i parafian 34,30 marek, Walenty Talarczyk z Berlina 5 marek, N. N. z Rusocina 5 mk., Ignacy Talarczyk z Berlina 3 mk., zebrane na weselu Kielpińskiego w Józefinowie 10,80 mk., ks. prob. Niewitecki z Kiekrza 3 mk., ks. prob. Jaśkowski z Dziekanowic od siebie i parafji 50 mk., R. Sibilski z Żelazna 3 mk., ks. prob. Zmura z Chwałkowa od siebie i parafji 50 mk., ks. prob. Majewski z Jeżewa 9,25 mk., Jakób Kleczewski z Binkowa 3 mk., ks. prob. Habricht z Wilkowa niem. 5 mk., za pośrednictwem Dziennika Kujawskiego 27,40 mk., dzieci z Baranowa pod Kępnem 7 mk, zebrane na weselu u W. Matysiaka w Radomierzu 5 mk., ks. prob. Hubert z Mikorzyna drugą ratę 4 mk., N. N. 6 mk., cztery parafjanki z Książa 4 mk., Towarzystwo Polsko-katolickie z Oberschoeneweide 3 mk., W. Modrakowska z Gębic 2,20 mk., N. N. z Drzonku 4 mk., zebrane na chrzcinach u Taciaka w Pyszący 5 mk., ks. prob. Nejczyk ze Swarzędza od siebie i parafji 68 mk., N. N. z Binkowa 3 mk., N. N. z Górki Duch. 15 mk., Marcin Warot z Kiełczyńskich olędrów 60 mk., N. N. ze Sosnówca 7,50 mk., Grajewski zebrane na weselu u Wosiaków w Drzonku 5,50 mk., N. N. z Masłowa 10 mk., ks. prob. Gawłowicz z Kretkowa od siebie i parafjan 20 mk., Józef Kalisz z Niesłabina 10 mk., Jakób Bloszyk ze Zbrudzewa 5 mk., Wojciech Ruszkowski z Wieszczyczyna 5 mk., robotnicy dominjalni z Chrząstowa 12,40 mk., X. X. z Odolanowa 5 mk., ks. prob. Wyrzykowski z Pogorzeli 5 mk., N. N. ze Śremu 15 mk. Szlachetnym dobrodziejom składam w imieniu biednej parafji serdeczne podziękowanie i proszę pokornie o dalsze datki.

Ks. Walenty Nowicki.
Wieszczyczyn p. Masłowo, pow. śremski, dnia 1. grudnia 1906.

Z naszych czasopism.

— * **„Polnische Post“** No. 10. (Wiedeń) Artykuł wstępny jest poświęcony delegacjom i ocenie hr. Gołuchowskiego jako męża stanu. Starosta krajowy Górnej Austrji i przywódca centrum katolickiego niemieckiego, dr. Ebenhoch pisze o stosunku Niemców do Polaków w nowej Radzie Państwa. List czeski ilustruje zajmująco upadek Młodoczechów jako stronnictwa. Korespondencja z Lwowa maluje życie umysłowe tego miasta. List z Warszawy kreśli upadek ekonomiczny Królestwa Polskiego. Szereg artykułów jest poświęcony uciskowi Polaków w Prusiech. Prócz licznych innych rubryk w odcinku pomieszczono artykuł dra. Augusta Sokołowskiego o ucieczce garnizonu pruskiego i władz pruskich z Warszawy w listopadzie 1806. r.

— **Przemysłowca** wyszedł nr. 48. i zawiera: Ogłoszenia Izby rzemieślniczej poznańskiej i bydgoskiej. — Szkoły rzemieślnicze mają powodzenie. — Ruch w Towarzystwach. — Obrazki z życia. — Co wiedzieć należy o prawie policyjnem. — O spółkach rzemieślniczych. — Wyroki sądowe i rozporządzenia władz. — Kronika. — Rozmaitości. — Kącik humorystyczny.

Towarzystwa.

— Zwyczajne miesięczne zebranie Towarzystwa przykrawaczy szewskich odbędzie się w czwartek 6. b. m. w lokalu p. Kierulskiego, ul. Ślusarska 6. o godzinie 8. i pół wieczorem. Na porządku dziennym wybór rewizorów kasy oraz inne bardzo ważne sprawy. Wszystkich członków i gości zaprasza Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Czeladzi piekarskiej odbędzie się w niedzielę 9. b. m. w gospodzie u p. Koszczyńskiego plac Wroniecki nr. 6. o pół do 1. w południe. Szanownych członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

— Zebranie zwyczajne Towarzystwa Pomocników Balwierzy i Fryzjerów odbędzie się w środę 5. bm. o 9. wieczorem na sali hotelu saskiego. O liczne przybycie na zebranie uprasza Zarząd.

— Iskra, Towarzystwo kształcącej się młodzieży polskiej w Poznaniu. Zwyczajne zebranie odbędzie się w środę, 5. bm., o godzinie pół do 9. wieczorem w lokalu p. T. Andrzejewskiego, św. Marcin 4. Na porządku obrad: wykład oraz inne ważne sprawy. Szanownych członków i gości prosimy o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Rozmaitości.

— **Obłęd na okręcie.** Niezwykły wypadek zdarzył się na pokładzie okrętu „Nieuw Amsterdam“, płynącego do Nowego Jorku. Między pasażerami znajdowała się bona, nazwiskiem Róża Naegle, Szwajcarka; pozyskała ona niebawem ogólną sympatję, albowiem bawiła dzieci jadących pasażerów i usiłowała i w inny sposób stać się im pożyteczną. Pewnego dnia młoda dziewczyna okazywała szczególną wesołość i tańczyła z dziećmi na pokładzie Zwłaszcza upodobała sobie kilkuletniego chłopczyka, synka wychodźców z Rosji, którego ciągle nosiła na ręku. Nagle, ku przerażeniu obecnych, posadziła dziecko na poręczy, okalającej pokład okrętu, a gdy przerażona matka nadbiegła, by dziecko wyratować z niebezpiecznej pozycji, panna Naegle pochwyciła chłopca i, wybuchając strasznym śmiechem, wrzuciła je w fale oceanu. Nieszczęśliwa matka rzuciła się na obłąkaną, poczem padła zemdlona na pokład. Załoga spuściła niezwłocznie łódź ratunkową, lecz chłopca odnaleźć nie zdołano. Panna Naegle, która po tem zajściu, uspokoiła się zupełnie, trzymana była do końca podróży na uwięzi, a w Nowym Jorku nie otrzymała pozwolenia na wylądowanie.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 3. grudnia zgłoszono:

Zapowiedzie: Inżynier Witold Okoniewski z Wandą Krzymińską, robotnik Karol Schülke z Praksedą Demke.

Śluby: Ślifierz Otton Stein z Anną Künzelt, krawiec Adam Szymański z Marjanną Fiklewicz.

Urodzenia Syna: Robotnik Wojciech Stachowiak, robotnik Franciszek Witkowski, stolarz Jakób Jóźwiak, robotnik Antoni Cerba, kościelny Franc. Sroka, robotnjk Jan Kabza, szewc Wojciech Goderski, robotnik Michał Sworek, sekretarz regenc. Otton Reich, murarz Antoni Kaminiak, szafner kolejowy Otton Ulbrich, robotnik Stanisław Grabarczyk, kowal Seweryn Kowalski, niez. B.

Córkę: Robotnik Józefat Fabisz, kelner Władysław Walczak, stolarz Robert Pilz, murarz Hermann Bezill, bednarz Franciszek Torzecki, robotn. Tomasz Jabłoński, robotnik Wojciech Brodka, robotnik Adolf Reich, stolarz Jan Weymann, kupiec Hermann Mathes.

Zmarli: Józefa Minkwitz z domu Gadzińska 65 lat. Kazimierz Dabiński 25 lat 10 mies. Gertruda Kaczmarek 4 lata 8 mies. 28 dni. Ewa Wojciechowska 21 dni. Jan Banaszyk 6 lat 7 dni. Barbara Lisiecka z domu Kolendowicz 54 l. Stanisława Białecka 8 lat 7 mies. 11 dni. Ignacy Sarzyński 2 lata. Melchior Jóźwiak 10 godzin. Ema Milbradt z domu Sule 60 lat. Juljusz Mai 36 lat. Jadwiga Raser 22 lata. Stefan Wiśniewski 2 mies. 15 dni. Robert Lehmann 51 lat. Edmund Jankowiak 4 lata 1 mies. 20 dni. Juljanna Kleina z domu Kresse 66 lat. Marta Sprenger 9 mies. 11 dni.

Skrzynka do listów.

— W. Ks. P. z Rokitna. Zwracamy uwagę na komunikat administracji.

— W. Pan T. O. ze Steglitz. Zwracamy uwagę na komunikat administracji.

Od administracji.

— Z kilku stron przysłano nam skargi na nieregularne dochodzenie Kurjera Po-

znańskiego. Oświadczamy wyraźnie, że nie nasza w tem wina. O godzinie 7. wieczorem otrzymuje poczta ostatnie paczki Kurjera Poznańskiego. Tym sposobem powinien cały nakład zostać wyekspedjowany wieczornymi pociągami. Jeżeli to się nie dzieje i jeżeli wskutek tego następują zwłoki w dostarczaniu Kurjera Poznańskiego, **niech Szanowni Czytelnicy upomną się na poczcie bezzwłocznie i stanowczo.**

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Coś cuchnie w państwie duńskiem!

Dzisiejszy Berl. Tageblatt zamieścił artykuł pod nagłówkiem: Państwo pruskie i jego Polacy, w którym uwydatnia się niemal średniowieczny pogląd na sprawę polską w zaborze pruskim, a obok tego — sztuczne szukanie drogi wyjścia z obecnej sytuacji.

Zdaniem Tageblattu opornymi elementami są „szlachta i duchowieństwo“, chłop nie myśli wcale o wrogiem wobec rządu stanowisku.

Mimo to ma Tageblatt berliński dziwnym sposobem respekt przed strejkiem szkolnym i radzi załatwić spór możliwie łagodnem stosowaniem przepisów szkolnych.

Za to należy zasypać źródło polskiego ruchu opozycyjnego, należy skasować seminarjum duchowne w Poznaniu. Tageblatt obawia się jednakowoż, że p. Studt nie zdobędzie się na tyle energji i cywilnej odwagi.

Wedle logiki Berl. Tageblattu winna inteligencja świecka, nie kształcąca się w seminarjum duchownem w Poznaniu, lecz na niemieckich uniwersytetach, być zupełnie „nieszkodliwą“ dla systemu pruskiego.

Ton artykułu Berl. Tagebl. zdradza wyraźne zaniepokojenie z powodu, że strejk szkolny nie cofa się.

Interpelacje w sprawie strejku.

Berlin, 5. grudnia. (T. B. W.) Przy stole rady związkowej sekretarz stanu Nieberding. Na porządku dziennym interpelacje w sprawie szkolnej: polska ks. dr. Jażdżewskiego i centrowa Hompescha i towarzyszów. Na wniosek marszałka hr. Ballestrema postanawia izba połączyć obie interpelacje. Sekretarz stanu Nieberding oświadcza, że gotów jest natychmiast odpowiedzieć interpelantom.

W uzasadnieniu interpelacji zabiera głos poseł ks. prałat **Jażdżewski.**

Prawo wychowywania dzieci w języku ojczystym i zachowania im narodowości jest najszlachetniejszem prawem natury, przynależnem wszystkim ludziom na świecie. W prawo to wkracza władza pruska, poniewierając narodowość.

Berlin. 5. grudnia. (Tel. prywatny Kurjera.) Poseł ks. prałat **Jażdżewski** uzasadnia interpelację polską w słowach spokojnych, pełnych dyplomacji i podnosi, że do r. 1873. rząd przyznawał Polakom prawo do nauki religji w języku ojczystym. Mówca odczytuje korespondencję pomiędzy ministrem pruskim Hardenbergiem a Castlesightem, pełnomocnikiem angielskim. Dopiero w r. 1873. rozpoczęła się kampanja przeciwko językowi polskiemu i wywołała wśród ludności polskiej zaniepokojenie. Mówca powołuje się na prawa przyrodzone i boskie, na stanowisko Kościoła wobec języka wykładowego w nauce religji, na sobór trydencki i catechismus romanus i na to, że w r. 1874. sejm pruski w sprawie tej stanął po stronie Polaków.

Mówca uzasadnia pierwszą interpelację, podpisaną przez posłów polskich i wolnomyślnych i wykazuje, że częstokrotnie usiłowano odebrać rodzicom polskim prawo wychowania dzieci, przysługujące im według kodeksu obywatelskiego. Rząd pruski w poszczególnych wypadkach osięgnął już nawet uchwały sądowe, według których dzieci za posłuszeństwo rozkazom rodzicielskim mają być odebrane pieczy rodzicielskiej i oddane na wychowanie przymusowe.

Konserwatyści są odpowiedzialni za stosunki szkolne w dzielnicach polskich, bo na nich rząd pruski opiera swą politykę antypolską. Lud polski prosił i błagał o swoje prawa, poszedł aż do tronu monarchy, w rozpaczy chwycił się strejku, jako ultima ratio. Ewentualnych wykroczeń ludności naszej nie pochwalamy, ale wykroczenia te wywołane zostały brutalnością nauczycieli.

Mowca wspomina ostatni okólnik śp. ks. Arcybiskupa, odpiera napaści na zmarłego Arcybiskupa. Stwierdza, że ks. Arcybiskup inaczej postąpić nie mógł, cały episkopat pruski stoi po stronie śp. Arcybiskupa.

Dalej mówca przytacza najróżniejsze przykłady represalii rządowych, jak obijanie dzieci, karanie gmin przez opłacanie nadetatowych nauczycieli, ukracanie ustawy o zebraniach, sprawę Klimczoka z G. Ślązka, odczytuje wyrok w sprawie Zycha i Piechy, przytacza sprawę organisty Napiątka z Prus Zachodnich.

Pod koniec ostro potępia fałszywą interpretację kodeksu cywilnego i używanie gwałtownych środków.

Proponuje dwie drogi wyjścia: albo nawrócić do starego systemu z przed walki kulturnej, albo wyeliminować naukę religji z szkoły, a powierzyć ją Kościołowi.

Mówca kończy słowami Wilhelma II. w tym roku w Zgorzelicaeh wypowiedzianemi, że każdy obywatel rzeszy niemieckiej ma mieć swobodę wyznania badań naukowych i obywatelskiej działalności. Do tego niech się rząd zastosuje.

Centrowiec **ks. Głowacki:** Centrum uważało sprawę za bardzo ważną i dla tego własną wniosło interpelację. Mówca interpeluje § 1031., który zapewnia rodzicom prawo wychowywania dzieci, przedewszystkiem także w religji. Kościół katolicki żąda nauki religji w języku ojczystym; tylko język ojczysty wpływa na serca dziecka. Przytacza codopiero w parlamencie rozrzuconą broszurkę Semmlera o stosunkach w kolonjach afrykańskich i podkreśla, że murzynom udziela się nauki religji w języku ojczystym i że pochwalają nacjonał-liberałowie. Mówca przytacza tegoroczną petycję Litwinów do sejmu w sprawie nauki religji w języku ojczystym i uchwałę sejmu, żeby petycja została uwzględnioną.

W wojsku odczytują żołnierzom polskim artykuły wojenne w języku polskim; najlepszy dowód, że dzieci nie nauczą się w szkole dostatecznie po niemiecku. Mówca żąda nauki języka polskiego także w seminarjum nauczycielskiem. Na mocy rozporządzeń państwowych udowadnia, że G. Ślązk w sprawie nauki religji najgorzej jest traktowany.

Chwali duchowieństwo górnośląskie, że zdołało strejk zdusić, bo prowadzi da zdziczenia dzieci. Księża górnośląscy są przeciwni agitacji wielkopolskiej, która wrogą jest Kościołowi i państwu.

(Sykanie z strony Polaków.)

Wzywa rząd, by sprawę załatwił.

Sekretarz stanu **Nieberding:** Interpelacje składają się z dwóch części: Jedna tyczy nauki religji w szkołach pruskich, jako takiej. Na to się nie odpowiada, bo to nie należy do kompetencji parlamentu.

Druga tyczy postępowania sądów opiekuńczych. Tylko siedm sądów użyło tego środka. Nie może być przeto mowy o postępowaniu ogólnem. Rząd przeto nic zrobić nie może, bo nie może wkraczać w kompetencje sądów, dopóki sprawy definitywnie nie załatwione. Rząd zapewnia, iż Prusy nic nie uczynią, coby wypaczyło cel wspomnianych paragrafów kodeksu cywilnego.

Konserwatysta **Normann:** Konserwatyści nie wezmą w rozprawach udziału, bo to kwestja sejmu pruskiego, a decyzja wyższych sądów jeszcze nie zapadła.

Rządowiec **Tiedemann** składa tę samą deklaracją.

Nacjonał-liberał **Ihring** czyni to samo; zwala całą winę na Polaków.

Socjalista **Bebel** rozpoczyna mowę o godz. 4 i pół w ostrym tonie.

Temperatura podnosi się; na galerjach coraz większe zainteresowanie.

Targ na bydło.

Berlin, dnia 5. grudnia 1906.

Miejska rzezalnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:
470 sztuk bydła rogatego
1796 „ cieląt
1147 „ owiec
13831 „ świń

Płacono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:

a)	najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca	96—101 mk.
b)	średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca	85—92 mk.
c)	poślednie cielęta od cyca	70—81 mk.
d)	starsze mało pasione cielęta (żarłoki)	00—00 mk.

Owce.

a)	jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone	84—87 mk.
b)	starsze skopy utuczone	77—80 mk.
c)	średnio pasione skopy i owce (braki)	65—70 mk.
d)	holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi)	00—00 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary

a)	pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane	00—62 mk.
b)	mięsite	60—61 mk.
c)	małorosłe	57—59 mk.
d)	maciory	00—58 mk

Przebieg i tendencja rynku: Ze spędzonego bydła mało pozostało niesprzedanego. Handel cielętami poszedł gładko. Dobrych, ciężkich cieląt było mało. Owce prawie wszystkie sprzedano. Targ świński miał przebieg żwawy; rynek uprzętnięto zupełnie. Wyborowe świnie osiągały ceny ponad notowanie.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 4. grudnia 1906.

Miesiąc	Popyt	Podaż
listopad	—	18½
listopad-grudzień	—	18½
grudzień-styczeń	—	18½

Tendencya: stała.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	4. słaba	5. słaba
Dyskonto prywatne	5⅜	5⅜
Korony	85,05	85,—
Ruble	216,—	215,60
3% niemiecka pożyczka państw.	86,90	87,—
3½% pruskie konsole	98,20	98,25
3% „ „	86,90	87,—
3½% poznańska pożyczka prow.	94,40	94,70
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1900	101,—	101,—
3½% pozn. poż. miej. 1894—1903	94,60	94,60
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,60 z	101,60 z
3½% „ „ „ XI—XVII	96,20 z	96,25 z
4% „ „ „ serya D.	101,50 z	101,60 z
3% „ „ „ „ A.	84,90 z	84,90 z
4% „ „ „ „ E.	101,50 p	101,60 z
3½% „ „ „ „ C.	95,70 p	95,70 z
3% „ „ „ „ B.	84,90 p	84,90 z
4% „ „ rentowe	101,50	101,30
3½% „ „ „	95,80	95,80
4½% pożyczka chińska 1898	96,60	96,60
4½% „ japońska	94,30	94,20
4% „ rumuńska 1894	90,70	90,80
4% „ rosyjska 1902	79,—	78,40
4½% „ „ 1905	90,75	90,50
4% serbska renta	82,30	81,90
Tureckie losy	144,90	145,—
4% węgierska renta w koronach	95,90	—,—
4½% polskie listy zastawne	—,—	88,70
Akcje berlińskiej kolei elektr.	184,25	183,60
„ poznańskiej kolei elektr.	—,—	—,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	145,50	145,40
„ lombardy „	35,95	35,75
„ **Baltimore and Ohio** „	121,50	121,10
„ Canada Pacific	188,20	187,50
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	83,80	84,--
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	159,—	158,90
„ półn.-niem. Lloyda	130,80	130,10
„ berlińsk. tow. handl. ult.	173,25	173,10
„ banku darmstackiego	140,75	140,30
„ „ niemieckiego. ult.	241,25	241,—
„ „ dyskontowego „	185,90	185,40
„ „ drezdeńskiego	158,50	157,80
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	123,—	123,25
„ austryack. zakładu kred. ult.	215,90	216,75
„ banku wsch. dla handl. i prz.	123,50	123,60
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	141,10	141,25
„ browaru Huggera	137,25	137,25
„ ogólnego tow. elektr.	210,25	215,50
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	103,75	103,—
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	241,10	241,—
„ bochumsk. lejarni stali	244,—	244,60
„ chem. fabr. Milcha	241,50	240,—
„ cukrowni w Wschowie	151,40	159,40
„ kopalni w Gelsenkirchen	226,80	225,20
„ kopalni w Harpen	214,25	213,25
„ tow. młyn. Hermanna	105,50	105,50
„ kopalni Hohenlohe	208,25	206,50
„ Laurahuty	246,10	245,—
„ górnośląskiego przem. żelaz.	126,—	125,75
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	198,80	198,40
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	236,90	234,25
„ poznańskiej sprytowni	314,50	313,50
„ kopalni soli w Inowrocławiu	126,—	126,—
„ tow. chem. Union	186,50	186,—
„ cukrowni w Kruświcy	232,—	229,40
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	215,40	214,25
„ banku niemieckiego	241,90	239,25
„ „ dyskontowego	186,40	182,90
„ Laurahuty	246,—	245,20
Tendencja:	mocna	mocna.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 5. grudnia 1906.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica	177,—
Żyto (121-2 fnt. hlnd. wagi)	152,—
Jęczmień dla browaru	170,—
Owies	153,—
Mąka pszenna nr. 00	—,—
„ rżana nr. 0/1.	—,—

Tendencja: niezmieniona.

—

Poznań, dnia 5. grudnia 1906.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	17,40	17,10	16,40
Zyto	15,00	14,40	13,80
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	15,00	14,20	13,50

—

Bydgoszcz, dnia 4. grudnia 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom. 174—000 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.
Żyto	; dobre, zdrowe (najmn. 122 f.) — 151 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły 136—147 mk.
Jęczmień	dla młynarzy 136—142 mk.
	„ browarów 150—162 mk.
Groch	na paszę 154—161 mk.
	do gotowania 173—186 mk.
Owies	140—148 mk.
	najpiękniejszy wyżej notow.

—

Berlin, 5. grudnia 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	179,50	162,75	161,25	127,75	69,80
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	182,25	163,75	164,50	124,—	65,70
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Handel zbożowy wobec braku ożywienia z zewnątrz i tutaj nie rozwinął się należycie. Pszenica, żyto i owies prawie nie zmieniły się w cenach i z trudem tylko nie cofnęły się. Zboże loco pozostało bez zmiany spokojne. Na olej rzepny z początku nie zwracano uwagi, później jednak zyskał popyt i lepszą cenę. Powietrze: deszcz.

—

Wrocław, dnia 4. grudnia 1906.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	16,70—17,70—18,10
„ żółta stale	16,70—17,60—18,00
Żyto spokojniej	14,60—15,40—15,70
Jęczmień dla browarów spok.	15,75—17,00—17,75
Jęczmień stale	13,00—14,00—00,00
Owies spok.	14,10—15,00—15,40
Groch do gotow. biały spok.	16,00—17,00—18,00
„ na paszę spok.	00,00—14,00—15.00
„ Wiktorja spok.	17,00—19,00—21,50
Łubin żółty bez interesu	00,00—10,00 - 11.00
„ niebieski pożądańszy	9,50—10,50 - 00.00
Wika spokojnie.	14,00—15,00—15,50
Kukurydza spokojnie.	13,00—13,75—14,50

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie.	21,00—22,50—24,00
Rzep zimowy spok.	25,00—27,00—29,00
Siemię konopne	23,00—24,00—26,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,00—14,50
„ „ obce. stale	13,75—14,00
„ lniane szlązkie	15,50—16,00
„ „ obce spokojnie.	14,75—15,25
„ palmowe spok.	14,00—14,25

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona stale	44,00—52,00—58,00
„ biała spokojnie	25,00—40,00—48,00
„ szwedzka stale	40,00—52,00—58,00
Tymotka spokojnie	19,00—23,00—25,00
Seradela bez interesu	9,00—10,50
Inkarnatka spokojnie.	16,00—18,00—20.00
Pszenne otręby	10.25—00.00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50—1,75
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	17,25—17,50
Mączka kartoflana przednia	00.00—16,75
Siano	2,60—2,90
Słoma za 600 kg.	25,00—27,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	24,00—25,00
Żytnia piękna, stale,	22,75—23,25
Mąka do pieczenia domowego	21,75—22,50
Żytnia mąka na paszę	11,25—00,00

Wrocław, dnia 4. grudnia 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	18 10	17 70	17 60	17 30	17 20	16 00
„ żółta	18 00	17 60	17 50	17 20	17 10	15 90
Zyto	15 70	15 10	15 00	14 80	14 70	14 50
Jęczmień	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow.	17 00	16 60	16 50	16 00	— —	— —
Owies	15 40	15 —	14 90	14 70	14 —	14 20
Groch Wiktorja	20 00	19 00	18 00	17 00	16 00	15 00
„ mały	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	29 00	— —	27 50	— —	25 50	— —

Targ na cukier.

Magdeburg, 5. grudnia 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8,85—8,95
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,25—7,40

Tendencja: spok.

Rafinada w głowach (bez beczki)	18,62½—18,75
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	18,37½—18,50
Melis („ „)	17,87½—18,00

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
listopad	18,30	18,35
grudzień	18,45	18,55
styczeń	18,65	18,75
styczeń-marzec	18,80	18,90
maj	19,10	19,15
sierpień	19,40	19,45

Tendencja: spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 5. grudnia 1906.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenica	najwyż.	—,—	—,—	16 60	16,55
	najniż.	—,—	—,—	16 50	
Żyto	najwyż.	—,—	15,—	14 60	14,73
	najniż.	—,—	14 80	14 50	
Jęczmień	najwyż.	16,—	15 60	15,—	15,18
	najniż.	15 80	15 20	14 50	
Owies	najwyż.	—,—	15 60	15 20	15,27
	najniż.	—,—	—,—	15,—	
Słoma prosta					4,00—3,00
Siano					6,00—5,00

—

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 5. grudnia 1906.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	3,20	3,00	3,10
Wołowina (od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina (od brz. za 1 kg.	1,50	1,40	1,45
Wieprzowina „ „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „ „	1,60	1.40	1,50
Skopowina „ „	1,80	1,60	1,70
Słonina „ „	1,80	1,60	1,80
Masło „ „	2,80	2,60	2,70
Łój „ „	1,30	1,10	1,20
Jaja za kopę	5,00	4,80	4,90

Targ na bydło.

Poznań, dnia 5. grudnia 1906.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:
25 sztuk bydła rogatego
223 „ świń chudych
„ „ tłustych
65 „ cieląt
11 „ owiec
— „ kóz
— „ prosiąt

Razem 324 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wolczaki i jałówki	—	—	—	—
Stadniki	40—42	36—38	32—34	—
Krowy	—	30—33	24—27	—
Świnie	46—47	44—45	41—43	38—43
Cielęta	57—60	47—53	38—43	—
Owce	—	32—33	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.
Prosięta parę —

Interes spokojny.

Na gwiazdkę!

L. Marchlewski

zegarmistrz.

plac Wilhelmowski nr. 3.

poleca wielki wybór

zegarków z najsławniejszych fabryk.

Zegarki precyzyjne, repetjery

oraz

tańsze dla młodzieży i służby.

Zegary stylowe.

Budziki.

Łańcuszki.

Gwarancja kilkoletnia.

Stare złoto

przyjmuję w zamian.

Berlin.

JEDYNY

Hotel Polski

pod firmą

Hôtel Métropole

Unter den Linden 20,

drugi dom od Pasażu Wielkiego, 3 minuty od dworca Fryderyk.

Pokoje od 2,50 M.

Usługa cała polska.

Oświetlenie elektryczne.

Właścicielka:

Tomaszowa Jedwabska.

W kraju polskim w zaborze pruskim

jedyny specjalny i największy handel

narzędzi

dla pp. stolarzy, kołodzieji, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)

Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmikowski, Poznań (Posen.)

Bank hipoteczny

Towarzystwo kredytowe w Berlinie

powierzył mi swe **zastępstwo.** Polecam się przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych jako zastępca wspomnianego banku, tak w mieście jak i na wsi, prosząc o nadesłanie wyciągów hipotecznych, katastr. i ogniowych pod adr.:

Józef Ritter.

Generalny Agent.

Poznań, ul. Łąkowa 14, pt. i Wodna 27.

Telefon nr. 62.

Wysoka pożyczka, nizki procent. Drugie hipoteki mam również do dyspozycji. Generalna Agentura Tow. ubezpieczeń na życie w Karlsruhe i ogniowego Towarz. w Frankfurcie n./M

Podagentów się przyjmuje.

Ambulatorjum

dla leczenia światłem, wodą i elektrycznością

otwarte corocznie od 1. października do 1. maja.

Dr. Janta-Połczyński

ul. Wiktorji nr. 1.

Karlsbadzka piekarnia

założ. 1885. **W. Schwarz** założ. 1885.

Poznań, ul. św. Marcina nr. 5.

poleca dwa razy dziennie świeże **pieczywo białe, chleb i ciasta.**

Specjalność:

Sucharki i chleb Grachama.

Udzielam 10% rabatu także przy wysyłce w dom.

Kto chce?

zaoszczędzić **pieniędzy** przy zakupnie mebli j. k.: szaf, łóżek, szafek do bielizny, luster, krzeseł, stołów, itd. oraz kanap plusz. garnit. w różnych fasonach, szezląg. materacy i t. d., które **sam z doborowego** materjału wyrabiam niech się wprzód przekona o rzetelnym towarze przy niskich cenach u tapicera

Fr. Krzyżagórskiego

Św. Marcin 6 obok kościoła.

Wypraw. jaknajtaniej.

Zasada: większy obrót – mały zysk.

MIODY

Miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 6 kor. Miód do picia w demionach 4 litr. po 5,70 K. wysyła za zaliczką, opłatnie ks.

Wł. Mikitka,

proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów Galicja.

W większych ilościach znacznie taniej.

Stary Rynek 80.

Wielkie lokale

odpowiednie na zakład fabryczny do wynajęcia

Komendziński

Rycerska 37.

Obuwie zimowe

w ogromnym wyborze

dla panów, pań i dzieci

skórkowe i pilśniowe

w skromnym i jak najwięcej eleg. wykonaniu.

Kalosze prawdziwe ruskie.

Długie buty

do gospodarstwa i do polowania

po znanych tanich cenach poleca

M. Szymański.

Fabryka i skład obuwia.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 38.

naprzeciw Domu Towar. p. Ignatowicza.

Specjalność:

Obuwie podług miary elegancko i starannie wykonane.

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci

w rozmaitych odcieniach i fasonach.

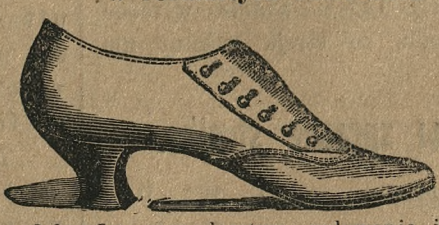

Wszelkie **nowości sezonowe** w wielkim wyborze, w najlepszem wykonaniu. **Buty do konnej jazdy,** gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

kalosze ruskie i amerykańskie,

również obuwie pilśniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje

wykonuję w własnem warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

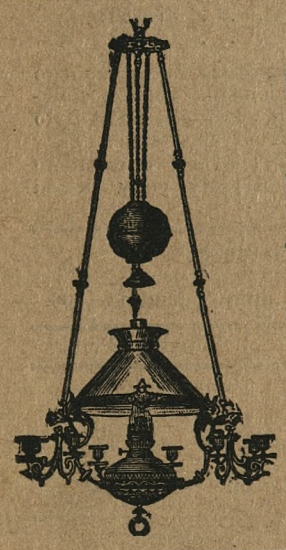

Wiszące gazowe światło żarowe

oszczędzające 42% gazu

zakładam po najtańszej cenie.

Najnowsze parowe maszyny do prania

oszczędzają połowę czasu i 2/3 siły.

Maszyny do szycia

najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia falban.

J. Popławski, Poznań

św. Marcin 64.

24. Ziehung 5. Kl. 215. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 4. Dezember 1906, vormittags.

Nur die Gewinne über 240 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)

29 137 299 458 79 540 852 **1074** [1000] 199 **237** [500] 903 **2**007 41 187 306 52 570 [500] 628 **3074** 90 165 226 384 432 45 531 618 749 836 90 [3000] **4**044 172 525 835 71 957 **5**097 166 204 [1000] 14 70 82 87 [3000] 667 **6175** [3000] 401 85 609 757 [500] 910 42 **7**171 828 **8**163 226 53 59 397 484 562 646 790 847 **9**033 113 66 [1000] 234 54 352 [500] 768 915 **10**014 83 255 641 **11**057 439 535 607 21 93 939 **12**038 165 363 [500] 403 517 65 763 [500] 96 905 45 **13**077 323 [3000] 515 635 969 [1000] **14**245 611 90 95 718 31 **15**171 [500] 418 535 686 767 **16**353 441 766 [1000] 927 **17**045 141 50 80 263 66 640 93 **18**023 251 314 [1000] 39 682 819 [3000] **19**084 137 352 646 [1000] 92 774 935 75

20480 502 [500] 894 941 **21**273 439 696 [500] 740 92 835 956 **22**160 [1000] 93 [3000] 299 343 75 899 982 **23**067 203 67 **24**269 [3000] 316 432 [500] 518 86 706 23 822 931 [1000] 57 **25**000 107 55 59 353 85 [1000] 561 763 932 **26**104 5 333 41 498 564 [500] 630 835 **27**040 54 154 [500] 296 934 **28**118 67 [1000] 303 32 516 622 777 827 961 88 **29**252 348 [1000] 537 74 [3000] 617 [500] 59 802 **30**313 20 437 792 [500] **31**571 970 **32**222 [1000] 79 [1000] 468 73 613 758 801 929 [3000] **33**704 848 **34**041 154 279 563 93 630 783 826 976 **35**022 58 151 80 299 730 836 92 **36**460 692 [500] 816 28 992 **37**234 40 91 433 705 [500] 22 [500] 870 936 61 **38**244 77 [3000] 418 80 718 **39**083 [500] 160 [500] 235 64 446 509 675

40227 310 94 611 [1000] 959 **41**107 28 220 71 556 69 634 894 **42**208 32 324 609 85 [500] 740 [500] **43**136 269 78 478 640 745 **44**277 [3000] 329 584 [1000] 634 **45**114 420 833 **46**699 775 **47**030 43 49 146 205 28 304 [1000] 49 456 640 65 [500] 82 944 **48**002 8 305 717 902 29 41 **49**115 325 50 [1000] 91 441 [500] 529 694 [1000] **50**116 427 590 603 806 **51**013 645 59 754 941 50 83 96 **52**079 461 71 525 75 672 876 **53**087 174 620 [500] 764 **54**148 463 552 620 803 **55**072 340 48 403 633 832 38 77 940 **56**004 327 616 42 817 [1000] 19 [1000] 85 **57**125 215 721 65 964 90 **58**217 436 70 595 [1000] 721 50 914 **59**136 [500] 60 370 [500] 425 503 80 639 737 51 845 55

60257 [1000] 346 582 646 853 978 **61**024 41 91 137 235 44 434 516 765 859 **62**114 38 221 630 **63**395 [3000] 871 935 80 **64**091 170 287 [500] 557 903 **65**021 92 618 35 833 82 **66**145 62 238 77 91 335 410 539 679 826 67 **67**180 95 245 **68**123 211 304 60 506 819 **69**006 65 516 662 **70**060 245 92 406 [1000] 75 826 [1000] 71 **71**055 304 96 541 676 741 69 **72**045 96 380 404 70 540 646 [1000] 877 95 941 **73**090 [500] 135 45 [3000] 56 429 705 911 33 41 [3000] **74**015 35 40 222 47 79 795 824 28 32 977 96 **75**358 472 732 840 74 **76**084 124 84 286 97 [500] 437 556 97 674 87 723 908 **77**105 349 661 733 [3000] 817 37 96 **78**092 133 212 [500] 41 53 56 [500] 302 432 527 [3000] 40 764 842 971 **79**087 157 546 640 948 52

80105 86 243 [10000] 318 35 705 953 **81**153 444 533 82 722 804 **82**346 [500] 64 82 457 582 97 682 [500] 713 34 850 **83**132 222 57 396 797 **84**094 294 381 496 [500] 506 602 10 19 815 901 78 **85**018 145 [500] 255 310 432 49 65 86 95 [500] 569 712 822 **86**102 86 281 92 514 970 74 **87**037 314 65 507 638 754 [500] 929 [3000] 62 **88**078 [1000] 97 221 435 575 82 618 62 715 88 [3000] 861 914 **89**048 87 [1000] 160 97 223 44 [3000] 335 487 699 **90**002 148 247 410 718 **91**133 [3000] 379 409 [1000] 83 551 603 14 88 736 803 [1000] 89 949 777 **92**064 [500] 90 250 405 544 [500] 53 697 738 44 806 59 979 **93**103 4 640 803 930 **94**094 101 66 243 310 689 720 [1000] **95**188 282 450 520 797 945 77 **96**452 624 81 845 **97**122 65 229 99 869 [3000] 980 **98**305 28 503 26 [1000] 659 756 86 841 53 958 **99**153 539 [500] 624 [1000] 968

100040 179 339 42 91 583 84 [3000] 600 798 979 **101**229 491 580 672 702 834 972 **102**012 87 188 352 512 742 820 [500] 96 938 **103**042 300 4 534 615 761 **104**080 [500] 183 400 [1000] 504 6 763 [1000] 898 [1000] **105**087 254 381 442 859 **106**122 636 49 54 715 42 46 848 93 944 **107**125 70 333 417 510 677 78 855 999 [500] **108**053 130 253 488 503 [500] 32 88 686 998 **109**157 792 [500] 897 **110**307 37 628 736 59 93 888 [1000] 917 **111**126 389 [500] **112**393 722 840 [500] 67 [1000] 942 53 **113**002 55 119 303 555 [500] 792 837 [500] 51 76 941 **114**345 432 40 54 **115**078 138 339 **116**010 338 [1000] 498 **117**288 532 695 840 44 928 **118**441 536 677 722 **119**071 [1000] 158 333 499 534 615 40 709 966

120004 140 238 414 91 [500] 784 872 **121**272 737 824 **122**078 305 456 712 855 **123**015 64 143 518 20 37 46 736 889 921 **124**187 255 340 52 93 [5000] 438 69 615 859 [3000] 908 **125**056 94 136 76 416 508 11 799 915 [3000] **126**239 42 [1000] 578 649 [1000] 744 **127**119 73 250 454 625 76 835 931 **128**018 31 158 279 471 686 97 702 72 **129**012 286 406 613 71 77 899 912 18 **130**066 132 [500] 331 513 721 901 90 **131**023 36 [500] 103 70 258 330 [500] 408 93 **132**158 [500] 210 [500] 65 352 405 48 723 [1000] 26 **133**066 80 292 323 466 613 971 77 **134**020 35 108 28 588 880 901 50 **135**011 28 189 320 72 441 579 97 [3000] 699 [500] 746 841 975 **136**002 89 164 309 58 65 610 853

137014 72 151 249 350 467 571 668 715 **138**094 108 335 70 [500] 418 605 786 [1000] **139**016 177 299 810 96

140126 524 26 666 838 967 **141**497 658 88 96 816 94 **142**036 134 73 214 483 [1000] 629 **143**047 92 [500] 174 85 265 320 30 578 855 **144**210 62 643 722 **145**267 333 76 405 531 847 67 970 80 **146**125 98 349 61 634 [500] 59 749 **147**073 124 422 749 812 **148**399 436 765 **149**031 352 510 94 851 84 978 **150**202 22 [1000] 41 56 458 578 610 780 [3000] **151**146 489 558 **152**136 622 863 **154**073 [1000] 201 491 517 788 [500] 821 73 **155**059 300 [500] 54 414 521 **156**132 363 684 [500] 721 [1000] 54 836 **157**261 425 66 [1000] 569 **158**155 [3000] 65 92 912 **159**445 697 915

160241 [1000] 370 430 42 [1000] 642 48 709 **161**036 89 141 398 408 [1000] 92 [500] 559 632 891 **162**163 216 371 753 98 [500] 812 14 55 97 **163**261 325 405 646 802 920 **164**094 132 388 [3000] 571 92 801 **165**196 [500] 264 [500] 98 592 724 36 832 **166**046 250 302 50 70 555 97 **167**028 837 **168**222 420 87 648 858 [1000] 65 **169**106 254 813 **170**093 152 78 [500] 346 631 92 734 **171**109 347 640 759 924 **172**191 [500] 381 758 891 **173**070 271 704 [500] 16 826 944 **174**172 219 76 [1000] 404 533 833 996 [500] **175**000 102 [500] 226 [1000] 96 [1000] 324 409 [500] 20 32 563 672 [500] **176**135 218 831 32 **177**064 149 257 523 895 [1000] 995 **178**200 21 531 756 935 **179**049 52 [500] 126 52 59 224 [3000] 65 [500] 496 611 26 39 722 805 929 58

180261 74 602 702 811 38 **181**321 541 620 944 99 **182**171 320 78 490 677 79 96 **183**113 32 54 313 21 37 96 505 85 763 962 72 75 **184**002 44 67 173 221 385 417 880 924 72 **185**048 331 688 815 918 41 79 **186**437 79 80 807 **187**009 55 526 620 [500] 93 **188**113 [1000] 66 280 306 36 474 600 [1000] 818 921 75 [1000] 78 **189**600 **190**105 52 [500] 41 7 948 63 **191**036 223 340 49 [500] 584 [500] **192**219 702 [500] 985 **193**173 397 480 689 728 806 22 [500] 58 **194**143 390 457 537 [500] 617 44 [500] **195**030 515 821 53 81 965 **196**031 466 88 [1000] 511 34 816 [1000] 47 959 **197**243 511 644 780 83 877 **198**198 [1000] 421 533 [1000] 609 **199**011 19 334 [500] 558 689 922 71 [500]

200010 67 172 99 412 688 764 851 77 912 **201**126 294 327 686 775 822 [3000] 55 [1000] **202**070 396 407 93 564 615 77 792 **203**140 236 46 365 424 88 515 19 30 77 737 **204**183 441 **205**030 154 217 [1000] 441 623 50 59 804 939 **206**016 35 [3000] 139 211 47 315 63 81 413 40 593 702 **207**038 571 616 [500] 47 81 709 869 986 **208**187 [3000] 233 356 57 45 735 849 [1000] 961 **209**104 33 [3000] 466 512 82 631 **210**000 196 609 18 939 **211**501 609 753 861 **212**107 38 72 96 453 608 [1000] 51 763 67 852 **213**446 [500] 54 69 631 774 828 32 952 80 [1000] 98 **214**065 [3000] 342 [1000] 82 462 538 812 80 915 **215**010 234 83 391 450 528 619 775 823 **216**005 245 356 459 [500] **217**154 364 489 707 **218**191 [1000] 599 623 724 63 907 **219**093 234 336 582 91 [500] 607 [500] 703 33

220429 607 752 [500] **221**272 354 92 752 78 [500] 99 805 62 **222**862 **223**086 152 92 226 [500] 65 549 80 851 69 **224**098 193 [1000] 315 411 90 **225**117 78 505 9 [3000] 601 868 [1000] **226**153 66 [1000] 312 51 419 50 556 716 833 **227**068 [3000] 87 351 55 60 608 92 717 903 13 57 69 90 97 **228**333 792 846 **229**025 77 248 412 510 688 839 **230**030 91 184 296 308 60 70 402 69 549 607 750 83 840 **231**305 [500] 30 [500] 400 60 505 42 652 707 92 **232**292 469 706 836 985 **233**015 53 109 55 226 [1000] 49 55 453 574 816 **234**053 460 534 94 740 882 962 **235**041 262 392 [500] 421 27 783 852 904 **236**009 123 423 26 29 534 86 666 990 **237**003 256 326 599 662 77 753 91 [3000] 935 **238**162 328 [500] 438 604 93 778 914 20 29 **239**081 313 775 829 87 904 [500] 6

240148 276 312 422 98 [1000] 901 9 [500] **241**019 32 204 65 486 738 942 **242**144 232 536 43 54 636 772 [1000] 93 813 36 78 [500] 929 **243**018 109 20 285 320 517 640 804 **244**092 98 295 384 451 543 617 900 79 **245**178 208 402 518 46 [500] 744 867 **246**291 [3000] 633 713 [500] 15 936 **247**250 65 349 89 455 533 638 919 38 **248**172 229 308 [1000] 98 532 609 53 755 69 **249**003 150 381 562 707 **250**164 356 87 593 682 716 74 96 855 900 **251**088 117 [500] 509 80 747 908 **252**130 64 553 607 807 **253**139 45 [3000] 285 94 302 29 511 24 87 644 772 876 **254**068 225 [3000] 33 325 64 548 68 640 705 875 **255**194 [3000] 289 [500] 913 [500] 87 **256**031 136 698 785 819 69 **257**169 710 19 22 **258**201 402 98 [1000] 562 632 82 719 **259**281 [500] 455 783 85 912

260142 46 574 **261**103 51 231 477 567 937 **262**184 294 435 68 [3000] 766 848 **263**049 [500] 98 145 224 29 372 531 [3000] 43 60 636 790 **264**050 114 278 300 796 893 908 **265**023 391 486 733 79 88 817 53 921 **266**079 86 890 960 **267**023 84 [3000] 119 337 [1000] 49 515 56 661 738 55 811 45 **268**024 174 354 526 798 [500] 928 48 **269**085 136 301 68 418 686 803 [1000] 989 **270**042 152 206 305 [1000] 9 442 739 40 **271**323 409 16 [3000] 639 79 **272**072 94 109 234 79 458 73 785 896 940 42 **273**047 [1000] 180 338 99 510 **274**007 118 284 410 90 621 708 **275**049 84 255 369 705 898 **276**009 91 136 311 38 990 **277**110 243 79 875 **278**333 39 431 71 96 **279**028 [1000] 271 [500] 590 95 687

280155 478 590 672 891 911 [1000] **281**222 26 340 430 51 [500] 52 508 694 746 865 93 [500] 982 **282**052 [1000] 57 171 593 727 98 871 [1000] 962 **283**137 496 701 67 800 969 **284**296 349 65 444 46 592 774 [500] 929 85 **285**043 124 [1000] 209 21 341 46 [1000] 431 [3000] 65 67 [1000] 641 **286**065 [500] 140 86 283 61 75 95 321 94 519 702 56 **287**389 431 59 [500] 572 841

24. Ziehung 5. Kl. 215. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 4. Dezember 1906, nachmittags.

Nur die Gewinne über 240 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)

64 [500] 225 [1000] 93 327 66 69 492 95 512 [500] 44 [1000] 694 811 **1**016 59 214 52 [500] 457 659 **2**109 528 846 **3**050 189 99 260 [1000] 76 421 998 **4**013 73 [500] 100 20 218 392 728 **5**030 63 205 600 [500] 742 56 810 [1000] 53 **6**192 396 705 903 **7**059 133 377 [3000] 561 925 **8**046 498 639 76 762 **9**099 125 236 391 98 633 762 887 **10**131 437 630 58 [500] **11**062 139 [1000] 203 5 302 21 [1000] 79 **12**125 387 408 91 733 **13**035 171 226 75 376 648 734 46 **14**031 169 [3000 **300 000**] 286 302 581 649 953 **15**004 32 149 299 526 949 **16**109 60 272 [500] 446 960 **17**444 46 57 632 41 870 **18**163 [3000] 233 47 364 556 632 735 824 **19**018 75 90 [1000] 217 62 304 17 515 [500] 865

20065 90 213 369 801 62 75 [500] 945 82 **21**292 366 573 786 **22**137 64 339 [500] 436 546 653 802 44 993 **23**371 430 [500] 715 17 62 853 58 93 **24**199 208 327 650 896 930 **25**041 137 568 701 12 871 941 **26**415 54 523 [500] 603 713 76 **27**160 61 200 335 494 642 711 835 62 96 905 **28**049 97 364 454 687 759 **29**017 98 417 [500] 355 **30**191 519 54 60 66 [3000] 663 76 **31**714 90 813 62 **32**276 432 56 627 752 **33**256 351 407 598 933 45 **34**142 242 73 340 [1000] 65 465 645 706 825 987 **35**056 255 385 98 [1000] 818 919 48 80 **36**056 62 78 [500] 243 [500] 426 541 600 797 926 **37**027 86 112 [1000] 277 511 652 822 **38**077 109 538 604 15 843 **39**067 79 133 59 [500] 218 [500] 55 314 434 980

40032 [500] 482 959 642 [500] 78 **41**028 84 131 455 [500] 587 727 814 [500] 913 **42**025 127 281 414 [500] 40 559 75 94 667 785 **43**067 [10 000] 121 [500] 247 309 59 410 [1000] 31 92 516 634 838 [500] 903 56 65 **44**352 68 472 629 883 [500] **45**023 85 88 178 506 769 **46**055 [500] 167 93 462 [500] 83 534 766 828 **47**251 61 347 474 989 **48**182 376 445 835 940 97 **49**098 143 70 [1000] 427 92 627 **50**028 115 264 76 559 637 50 896 908 16 **51**108 56 365 591 669 721 60 998 **52**001 204 97 790 880 **53**306 77 450 98 517 28 634 718 68 [500] 902 **54**250 69 324 761 **55**102 40 507 **56**246 750 992 **57**138 225 464 84 592 861 **58**177 277 323 [500] 560 753 97 913 39 **59**011 [1000] 227 70 343 [3000] 59 475 520 679

60039 155 271 [500] 333 633 974 [500] **61**113 644 **62**344 63 427 68 664 780 819 62 973 **63**028 109 52 315 518 628 85 736 **64**010 89 417 884 931 79 [3000] **65**097 166 98 252 469 **66**163 84 250 60 864 921 **67**186 97 [500] 235 526 50 77 **68**059 103 243 86 640 737 846 55 [500] 65 **69**009 88 130 720 **70**144 261 345 403 27 510 633 930 [1000] **71**118 76 [5000] 83 250 [1000] 519 35 62 678 932 **72**042 74 [1000] 269 621 59 88 774 **73**204 345 939 86 **74**087 276 662 790 **75**049 80 148 57 [1000] 59 486 542 43 769 815 970 **76**148 69 [1000] 78 334 95 407 52 535 760 843 941 **77**054 [1000] 143 410 618 803 [3000] **78**078 159 230 59 78 352 60 489 635 705 814 47 **79**064 95 346 453 762 68 [1000] 889 955

80003 [500] 146 663 **81**141 201 55 517 716 [3000] 973 **82**498 709 72 73 863 **83**679 95 734 820 24 **84**160 316 [500] 411 31 519 22 72 721 **85**035 [1000] 134 39 83 201 17 475 [1000] 88 753 91 845 88 **86**078 239 427 **87**093 169 [3000] 454 **88**256 [1000] 502 83 716 944 86 **89**155 485 613 35 915 **90**071 711 63 989 **91**030 256 61 97 363 511 87 802 **92**061 227 540 658 922 **93**072 99 105 53 479 873 979 **94**288 425 792 908 66 **95**065 [500] 294 565 74 717 [1000] **96**141 97 215 435 715 841 63 **97**147 424 27 586 998 **98**096 140 46 476 621 769 951 [1000] **99**045 [1000] 451 763 [500] 892 902

100178 220 556 900 68 [1000] **101**106 317 622 56 65 [1000] 933 [3000] 68 **102**620 704 83 870 924 28 57 **103**384 [500] 659 77 767 829 [1000] **104**017 187 [1000] 558 67 604 728 36 **105**676 78 **106**027 39 210 31 597 857 630 94 **107**006 56 76 414 47 [1000] 562 626 [1000] 30 722 54 **108**209 62 87 342 464 540 678 792 **109**025 345 595 **110**324 407 599 750 948 82 **111**221 99 377 494 639 962 **112**000 58 93 253 476 581 605 845 **113**448 769 **114**112 42 459 641 91 [3000] 724 36 867 68 986 **115**286 [1000] 90 555 63 84 [500] 90 97 634 843 951 55 **116**307 [3000] 745 941 75 **117**169 [1000] 431 709 16 898 [1000] **118**559 674 896 **119**187 258 616 21 864

120008 47 52 96 131 212 748 **121**001 491 526 899 **122**192 490 [1000] 572 816 **123**247 369 96 540 **124**025 75 110 69 281 [500] 317 441 **125**004 83 [1000] 158 224 25 40 351 813 23 67 **126**068 233 405 584 754 [1000] **127**067 165 [500] 16 35 82 283 [1000] 339 618 70 866 **128**113 [500] 56 209 386 407 [500] 528 35 728 81 941 80 **129**056 160 73 214 [500] 305 516 56 775 839 **130**059 95 [1000] 110 39 [500] 90 204 463 713 **131**333 87 498 886 960 [500] **132**225 40 362 476 507 **133**077 104 271 97 314 20 438 580 675 825 **134**083 [3000] 226 46 372 522 61 822 948 **135**016 104 74 246 73 434 [500] 562 [500] 703 42 908 43 [500] **136**074 132 681 792 983 **137**052 139 80 696 [500] 750 985 **138**136 62 286 423 712 **139**031 323 76 495 559 631 779 90 902

140034 40 293 319 41 585 830 51 934 46 **141**065 126 280 330 784 **142**019 192 514 714 [500] 32 804 **143**106 200 535 76 725 73 [1000] 883 951 **144**374 [500] 611 32 62 766 74 **145**014 38 98 150 257 344 70 410 50 589 834 97 **146**128 59 372 478 566 652 99 905 **147**074 107 725 53 846 72 **148**033 589 655 785 **149**056 67 658 785 853 82 968 **150**036 63 177 674 750 **151**226 93 742 60 875 999 **152**044 115 [3000] 228 540 732 58 **153**245 378 [500] 551 639 51 [8000] 82 720 946 **154**280 83 318 62 576 757 811 18 **155**455 511 93 87 762 997 **156**154 237 [1000] 81 323 26 94 666 [1000] **157**011 [1000] 82 390 415 80 556 644 71 88 **158**075 824 448 86 764 836 72 73 958 76 **159**031 97 144 209 368 637 948 81 [1000]

160154 77 276 593 652 747 **161**315 30 80 522 611 68 920 **162**063 194 332 59 534 703 851 **163**122 [500] 368 [1000] 440 926 28 **164**121 228 35 71 359 [500] 70 640 70 [1000] **165**134 84 292 356 66 94 407 30 500 11 73 677 82 877 939 [500] **166**071 377 440 63 [1000] 68 651 715 49 **167**090 106 400 4 879 905 **168**013 80 [500] 261 445 71 521 22 49 91 898 **169**002 [1000] 97 387 444 512 40 718 29 **170**062 108 387 60 550 755 815 [1000] **171**024 [500] 302 586 754 72 **172**026 203 [1000] 12 400 19 619 71 [500] 705 **173**058 [1000] 162 226 563 608 917 70 **174**017 32 213 75 302 414 77 595 602 33 44 63 735 898 **175**298 578 621 752 **176**210 63 349 **177**046 91 131 57 211 394 **178**014 44 149 59 311 20 432 70 504 28 35 81 925 **179**393 500 628 75 864 922

180077 165 296 [1000] 378 408 [1000] 645 725 875 **181**126 46 206 37 87 350 [500] 66 487 66 786 936 **182**117 607 956 **183**276 308 623 41 75 750 66 **184**123 [3000] 82 61 280 997 **185**030 141 96 [500] 230 [500] 609 855 93 **186**174 301 428 517 597 870 987 **187**048 246 [1000] 457 532 706 [500] 915 68 **188**197 480 744 971 **189**040 314 **190**169 239 335 566 [1000] 72 78 626 941 **191**178 205 [500] 76 399 560 66 632 98 810 50 52 90 **192**094 [1000] 303 13 438 640 **193**228 51 386 736 852 904 24 86 **194**054 503 40 747 [500] 907 **195**255 392 [3000] 454 542 904 93 **196**084 427 523 920 **197**351 63 454 513 66 [3000] 752 **198**221 46 647 703 [500] 836 [500] **199**107 34 41 307 448 641 47 60 947

200044 [1000] 72 403 [500] 566 718 **201**217 30 451 55 623 835 924 42 **202**055 280 63 334 501 604 91 706 826 35 **203**048 96 124 [500] 213 51 [500] 529 721 883 934 **204**081 332 [3000] 645 733 858 990 **205**107 295 403 5 45 531 638 785 838 **206**021 120 426 79 599 617 [1000] 931 **207**271 371 554 605 23 755 69 76 [500] 841 990 **208**158 310 568 734 58 [1000] 972 99 **209**069 78 347 91 876 940 **210**146 235 339 660 941 [1000] **211**156 225 400 22 65 75 513 805 52 87 **212**059 112 227 523 657 755 831 **213**016 42 253 94 305 73 79 592 636 918 34 [500] **214**044 172 246 56 [500] 350 593 721 **215**086 98 106 461 626 729 820 [1000] 932 **216**023 103 451 [500] 597 616 22 710 884 940 90 **217**088 326 408 10 969 **218**029 [500] 321 585 651 **219**166 91 204 705 863 [500] 68 982 89

220281 306 515 683 788 901 **221**118 65 453 611 92 864 [500] 934 **222**197 330 [500] 434 560 630 33 47 [1000] 79 **223**034 223 34 72 331 428 92 830 95 **224**527 88 682 961 **225**359 [500] 548 54 688 [3000] 786 812 69 79 **226**186 476 592 622 24 60 893 924 [3000] **227**008 270 326 40 458 509 634 73 96 773 911 **228**012 132 88 [500] 210 733 835 **229**041 57 507 48 624 [500] 737 856 907 **230**028 548 663 921 **231**056 60 186 459 602 23 731 814 **232**051 225 325 505 54 [1000] 655 804 995 **233**114 242 802 **234**035 120 71 239 356 461 83 936 **235**097 264 340 443 94 549 [3000] 712 931 [500] **236**372 420 [500] 75 86 591 744 60 865 982 **237**276 419 838 62 **238**158 226 76 316 403 33 654 735 71 885 [500] 930 [1000] **239**018 119 208 88 500 93 608 818

240231 361 635 812 72 73 [1000] 81 927 **241**257 578 730 923 **242**059 206 74 385 [3000] 458 736 807 975 **243**356 597 655 790 **244**021 47 101 9 98 284 359 96 515 [15 000] 44 [1000] 73 [3000] **245**062 139 [1000] 217 24 96 307 748 80 830 **246**023 31 199 226 35 310 548 615 775 920 **247**502 849 922 [500] **248**039 66 95 128 629 54 785 945 53 **249**238 96 331 [500] 573 677 794 843 **250**215 95 361 535 [1000] 799 872 73 76 78 [500] **251**209 324 59 427 534 91 614 727 810 43 61 **252**578 620 905 37 62 85 **253**038 100 605 [500] 17 **254**245 359 461 [500] **255**048 151 [500] 517 [500] 48 [1000] 73 74 701 58 91 92 **256**002 [500] 21 29 67 115 34 47 368 646 840 957 **257**066 245 310 66 [1000] 445 891 **258**045 55 140 60 331 44 588 [1000] 662 [500] 738 800 917 [1000] 39 68 **259**274 491 [3000] 598 673 823 933 39 **260**610 [3000] 924 **261**036 [1000] 75 445 710 [3000] 943 **262**084 [3000] 286 671 874 957 64 **263**417 49 94 548 643 777 [500] 866 **264**100 360 [3000] 406 599 649 880 **265**136 224 46 379 401 576 663 913 **266**073 164 65 451 835 769 941 **267**148 [1000] 529 627 68 869 934 **268**001 94 181 539 66 98 603 64 832 **269**158 228 80 354 456 642 [1000] 750 827 97 **270**066 182 541 66 892 **271**083 110 77 340 692 982 91 **272**067 [1000] 114 220 89 645 737 **273**000 153 333 466 81 [500] 692 **274**000 62 [1000] 65 173 251 367 [1000] 511 21 645 [1000] 84 98 812 **275**426 77 507 684 778 **276**025 228 403 88 575 610 718 66 988 **277**088 [500] 89 [3000] 282 801 5 58 84 906 56 [500] 67 **278**166 284 317 698 720 **279**150 72 [1000] 410 [3000] 586

280131 231 309 469 592 [500] 625 728 808 25 950 [500] **281**018 218 92 405 98 515 52 652 801 913 **282**022 [3000] 329 619 50 99 743 853 62 **283**080 297 421 563 **284**133 605 372 87 913 [3000] **285**254 413 16 579 867 928 **286**228 457 554 632 706 878 **287**013 71 99 [500] 202 [3000] 316 74 575 633 46 78 727 894 955

Berichtigung: In der Liste vom 3. Dezember, vormittags lies 273 701 statt 273 706.

Die Ziehung der ersten Klasse der 216. Königlich Preussischen Klassen-Lotterie findet statt am 10. und 11. Januar 1907.